

MAĞAZYN PORTU LOTNICZEGO SZCZECIN-GOLENIÓW
SZCZECIN-GOLENIÓW AIRPORT MAGAZINE

a n y
w h e
r e

SKY

SURFER



MATEUSZ
JANICKI

Nr [98] | 2023

FREE COPY

POBIERZ NA LOTNISKU
AIRPORT-FREE-WIFI



Port Lotniczy
Szczecin Goleniów
im. NSZZ Solidarność

Czytaj #AnywhereYouAre

Farys.
DESIGN

www.farysdesign.pl

 Farys  farysdesign



SO

SURFER

8



22



47



35



**POLISH
FILM
FESTIVAL**

18-23.09.2023

51



58



6
STREFA VIP | Arkadiusz Jakubik: Jestem Dobrze
Nastawionym pesymistą
VIP ZONE | Arkadiusz Jakubik: I am a Pesymist with
a Good approach to life

22
STREFA VIP | Mateusz Janicki: Jestem Przede
Wszystkim Obywatelom
VIP ZONE | Mateusz Janicki: I Am a citizen, once and
foremost

35
KULTURA | NOMINOWANI DO NAGRODY PODCZAS 48.
FESTIWALU POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH W GDYNI!

Nasze magazyny lotniskowe

47
DESIGN | PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DOGANIAĆ, CZYLI WSZYSTKO
CO WARTO WIEDZIEĆ O DOMACH INTELIGENTNYCH

51
FOR HER | ROZMOWA Z AGNIESZKĄ BUDNIK, AUTORKĄ
PODCASTU „RAPORT Z LITERATURY”

58
MODAI | Wybierz swój trend tej jesieni

WYDAWCA

Anywhere.pl Platforma Medialna Sp. z o. o.
z siedzibą w Sopocie 81-717 ul. Haffnera 6 lok 224K,
zarejestrowana w Sądzie Rejonowym Gdańsk Północ
w Gdańsku, VIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru
Sądowego nr 0000856796,
NIP 5851492193, REGON 387084333

e-mail: biuro@anywhere.pl
kom: 882 072 755

Wydawca: Marcin Ranuszkiewicz
Redaktor naczelny: Jakub Wejksznier
Redaktorka prowadząca ForHer: Julia Trojanowska
Sprzedaż i Marketing: Angelika Balbuza
Grafik: Jakub Wejksznier
Dział IT: Aleksander Domański
Współpraca fotograficzna: Michał Buddabar,
Bartosz Maciejewski, Łukasz Dziewic

Na licencji: asz-reklama / biuro@asz-reklama.eu

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i materiałów redakcyjnych oraz nie ponosi
odpowiedzialności za treść nadesłanych ogłoszeń
reklamowych. Redakcja zastrzega sobie prawo do
redagowania i skracania tekstów.

Port Lotniczy
Szczecin Goleniów
im. NSZZ Solidarność

NA ZLECENIE

Port Lotniczy Szczecin-Goleniów
im. NSZZ Solidarność, 72-100 Goleniów
www.airport.com.pl

ANYWHERE.PL | PLATFORMA MEDIALNA

www.anywhere.pl
www.facebook.com/anywherepl
www.twitter.com/anywherepl
www.instagram.com/anywherepl
www.linkedin.com/company/anywhere-pl

any
where

PARTNER

PROT
Brama Wyzynna
Wały Jagiellońskie 2a
80-887 Gdańsk
www.prot.gda.pl

PATRONAT



Gdańsk Gdynia Sopot



Klif

NAJLEPSZE MIEJSCE NA ZAKUPY LATEM!

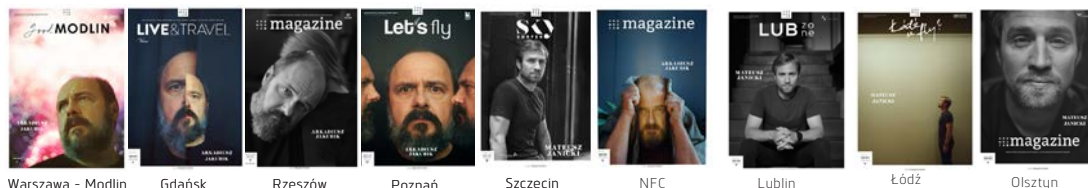


130 SKLEPÓW, PARKING, SIŁOWNIA, RESTAURACJE
I ŚWIATOWE MARKI W JEDNYM MIEJSCU!



GALERIA KLIF, GDYNIA ORŁOWO, ALEJA ZWYCIĘSTWA 256

SPRAWDŹ
na anywhere.pl



Warszawa - Modlin Gdańsk Rzeszów Poznań Szczecin NFC Lublin Łódź Olsztyn



ARKADIUSZ JAKUBIK: JESTEM DOBRZE NASTAWIONYM DO ŻYCIA PESYMISTĄ

TEKST Jakub Wejksznar ZDJĘCIA Michał Buddabar

Jakub Wejkszner- Dzień dobry państwu, oto Arkadiusz Jakubk. Jak wiemy, nadchodzi nowa płyta Doktora Misio.

Arkadiusz Jakubk. Płyta nosi tytuł „Chory na Polskę”. Pamiętam – jesień 2021 roku, byłem wtedy świeżo po Covidzie. Bardzo ciężko go przeszedłem, moja żona Agnieszka tak samo. Poszliśmy na marsz kobiet i wtedy przelała się we mnie czara goryczy. To było po premierze „Strach XXI wieku” i zastanawiałem się, o czym chciałbym opowiedzieć na następnej płycie. Szukałem pomysłów, nowych tematów. Na marszu postanowiłem, że następna płyta będzie o Polsce, ponieważ chce się z tą Polską – której nigdy nie zostawię, którą kocham – porozmawiać, a nawet pokłócić. Po paru miesiącach dotarło do mnie, że to jednak nie jest dobry pomysł, żeby całą płytę w conceptualny sposób poświęcić tylko i wyłącznie wadzeniu się z Polską. Primo, nie mam nic ciekawego do powiedzenia oprócz komunałów, ale tym niech nas karmi media. Dwa, taka płyta byłaby chyba zbyt monotematyczna, nudna. Stało na tym, że na płycie będą cztery piosenki, w których jest wadzenie się z Polską. Będą też piosenki o uciekającym czasie, samotności, ale przede wszystkim o miłości.

To nie jest pierwszy raz, kiedy próbujesz się rozgraniczyć z Polską.

Tak, tylko mnie nie interesuje publicystyka. Nie interesują mnie aktualia, bo one się bardzo szybko dezaktualizują. Znaleźcie jakiejś sensownej i pojemnej metafory czyli tekstu, który oprze się czasowi i będzie równie aktualny za kilka czy kilkanaście lat jest bardzo trudne. Paradoksalne jest to, że dzisiaj najbardziej aktualne są te stare, punkowe numery z czasów komuny. Nie można nie wspomnieć o tekście Tomka Lipińskiego „Nie wierzę politykom”, który zawsze będzie ważny i aktualny. A propos naszego pierwszego singla, do którego wzięłem tekst Wojtka Wojdy z Farben Lehre i powstała piosenka „Chory na Polskę”. Nagle okazało się, że tekst który ma dwadzieścia parę

► PODZIĘKOWANIA DLA

Fabryki Norblina
MOXO Restaurant & Club
(ul. Żelazna 51/53, Warszawa)

lat, dzisiaj jest niebywale aktualny. Boje się, że jesienią będzie jeszcze bardziej aktualny, ale obym się mylił.

W kawałku „Znikam” jest twój tekst. Czy na płycie będzie więcej tekstów od Arkadiusza?

Na płycie są dwa teksty Marcina Świetlickiego, trzy teksty Krzyska Vargi, moich tekstów jest pięć i jeszcze trzy naszej autorskiej spółki – mojej i Krzyska. Uważam, że to jest płyta, na której najwięcej wyrzuciłem z siebie. Cieszę się, że jest gotowa i zaczęliśmy koncertować. Niedawno wróciliśmy z festiwalu w Norwegii, byliśmy też w Lebie, w Sopocie. Dużo się dzieje. Jesteśmy podekscytowani tym, że pojawiają się kolejne single, a my możemy koncertować. Wspomniałeś o piosence „Znikam” – to jest jeden z moich najbardziej intymnych kawałków pod względem lirycznym, ale też dlatego, że powstał podczas pandemii. Napisałem go razem z młodszym synem. Straszny syn zrobił natomiast teledysk. Doktor Misio – gramy ze sobą piętnaście lat, więc jesteśmy po prostu jak rodzina. Będziemy teraz kręcić kolejny klip na plaży i chce, żeby wystąpił w nim mój najmłodszy „syn” Bazyl.

Coś, co mnie zawsze zastanawiało jeśli chodzi o zespół Doktor Misio to jest to, że w pewnym momencie część intelektualistów w Polsce miała ogromne nadzieje w tym zespole. Pamiętam, że jeden z teledysków reżyserował Wojciech Smarzowski. Myślisz, że spełniście te oczekiwania?

Myślę, że momentem kluczowym dla Doktora Misio było spotkanie z nowym producentem muzycznym – chciałem, żeby za każdym razem przy okazji premiery mojej płyty czymś słuchaczy zaskoczył. Dlatego spotkaliśmy się kiedyś z Kubą Galińskim, który jest niebywale zdolnym aranżerem, kompozytorem, muzykiem i multiinstrumentalistą. Momentem w którym postanowiliśmy zaryzykować była płyta „Zmartwychwstaniemy”. Tam właśnie znalazł się teledysk w reżyserii Wojtka Smarzowskiego, gdzie wystąpiliśmy w sutannach. To było jeszcze przed wybuchem afer związanych z pedofilią w kościele. Przez to podobno wylecieliśmy z Opolą. Jednak dzięki temu, że poszliśmy o krok dalej i zaryzykowaliśmy, otrzymaliśmy nominacje do Fryderyków za najlepszy album rockowy. To nas utwierdziło w tym, że warto szukać, a nie tylko odcinać kupony i nagrywać ciągle takie same płyty. Tak było właśnie z następną płytą, „Strach XXI wieku”, którą również produkował Kuba Galiński. Natomiast teraz przy okazji „Chorego na Polskę”, postanowiłem wyruszyć w jakąś taką dziwną podróż, bo pomyślałem sobie: „A co by było, gdyby każda piosenka Doktora Misio na tej płycie była z zupełnie innej planety?” I tak też się stało. Najpierw poszedłem do Janka Benedka, Kuby Galińskiego, Olafa Deriglasoffa, Tomka Organka, Maćka Wasio – do pięciu różnych producentów, żeby odbić się od ich wrażliwości, a resztę materiału zrobiliśmy już sami. Mam wrażenie, że się udało. Mnie najbardziej zależało na tym, żeby na tej płycie był punk rock, nowa fala, Joy Division, dance, techno, smutne ballady, fajne i wpadające w ucho piosenki, takie jak „Znikam”.



MNIE NIE INTERESUJE
PUBLICYSTYKA. NIE
INTERESUJĄ MNIE AKTUALIA,
BO ONE SIĘ BARDZO SZYBKO
EZAKTUALIZUJĄ. ZNALEZIENIE
AKIEJŚ SENSOWNEJ I POJEMNEJ
METAFORY CZYLI TEKSTU,
KTÓRY OPRZE SIĘ CZASOWI I
BĘDZIE RÓWNIE AKTUALNY
ZA KILKA CZY KILKANAŚCIE
LAT JEST BARDZO TRUDNE.

Żeby za każdym razem słuchacz łapał się za głowę ze zdziwienia. Chciałbym, żeby ta płyta była dla naszych fanów totalnym zaskoczeniem.

A jeżeli chodzi o warstwę treściową – słuchając poprzednich płyt oraz nowych singli przypominała mi się piosenka Kaczmarzkiego i Łapińskiego,

Z AKTORAMI JEST TAK, ŻE JAK OGLĄDAJĄ PO RAZ PIERWSZY COŚ W CZYM ZAGRALI, TO NIE OGLĄDAJĄ FILMU. OGLĄDAJĄ SIEBIE SAMYCH – CZY DOBRZE ZAGRALI, DLACZEGO BEZCZELNY REŻYSER WYBRAŁ NAJGORSZY DUBEL, DLACZEGO WYCIĄŁ ICH NAJWAŻNIEJSZY WĄTEK.

„Rozmowa”. Nasuwa mi się przez to pytanie, które bardzo chciałbym ci zadać: czy człowiek dąży ku zgubie? I w związku z tym: czy nie ma pozytywnych elementów życia, które chciałbyś eksplorować? Czy może ten brud i smród, który widzisz, który chciałbyś zmienić, nie jest częścią twojego życia? Jakiego rodzaju jest ono częścią?

Teksty Doktora Misio – czy te, które ja napisałem, czy te napisane z Krzyżkiem... to jest mój świat, to jest moja wrażliwość. Pamiętam pierwszą rozmowę przy okazji płyty „Młodzi”, dla której szukaliśmy wydawcy. Nikt nam nie chciał wydać tej płyty, ale trafiłem do właściciela bardzo znanej, alternatywnej wytwórni. Przesłuchał płytę, zaprosił mnie na spotkanie i powiedział: „Posłuchaj, musisz sobie odpowiedzieć na pytanie, dla kogo ty tę

płytę robisz? Po co ci ten zespół? Chcesz szpanować między kolegami, że jesteś rockandrollowcem, czy chcesz z tą muzyką dotrzeć do ludzi? Bo jeśli chcesz dotrzeć do ludzi, to musisz zmienić te teksty. Macie piosenkę »Śmierć w Tesco«. O czym jest ta piosenka? Gdyby był w niej chociaż rym »Hej Teresko, spotkajmy się w Tesco«, to przynajmniej jest zabawnie, jest rym, więc jest to piosenka do ludzi”. Pomyślałem sobie, że spotkałem się z poważnym człowiekiem, który wydaje największe alternatywne zespoły w tym kraju i może mieć rację. Zacząłem się zastanawiać, czy naprawdę muszę napisać tę płytę od nowa. Poszedłem w miasto z kolegą Olafem, który na rock and rollu zjadł zęby i usłyszałem od niego słowa, które mam do dzisiaj w pamięci: „Piosenek nie robi się dla ludzi, bo robisz je wtedy dla nikogo. Piosenki robisz dla siebie i dla swoich przyjaciół, a publiczność zapraszasz do swojego świata, pokazując im jaką masz energię. Nic nie zmieniaj. Walcz o tę płytę. Walcz o prawdziwego, szczerego do bólu Doktora Misio.” A te strachy, o których mówisz, to część mojego życia. Dlatego są w tych piosenkach.

To w takim razie gdzie upatrujesz nadzieję na przyszłość?

Oczywiście w miłości. Dlatego jest też w najnowszej płycie. W tych trudnych czasach, jakkolwiek banalnie to zabrzmiało, tylko miłość może nas uratować.

Dużo ludzi do tego dochodzi w różnych momentach swojego życia, na przykład Bukowski.

Ja, w odróżnieniu od Bukowskiego, ze swoją miłością jestem już trzydzieści jeden lat i wszystko działa.

Czyli jesteś dobrze funkcjonującym pesymistą.

Jestem dobrze nastawionym do życia pesymistą.

A kiedy możemy się spodziewać całej płyty?

Premierę planujemy zaraz po tym, jak uciechnie wyborezy zgiełk, czyli na przełomie października i listopada.

Będziesz też występował w serialu „Informacja zwrotna”. Możesz coś o tym opowiedzieć?

Premiera tej ekranizacji chyba w listopadzie. Byłem teraz na festiwalu Nowe Horyzonty we Wrocławiu. Widziałem na dużym, kinowym ekranie pierwszy odcinek i po raz pierwszy w życiu... Wiesz, z aktorami jest tak, że jak



oglądają po raz pierwszy coś w czym zagrałi, to nie oglądają filmu. Oglądają siebie samych – czy dobrze zagrałi, dlaczego beczelny reżyser wybrał najgorszy dubel, dlaczego wyciął ich najważniejszy wątek. Po raz pierwszy w ogóle się nie zastanawiałem nad tym jak zagrałem i który to jest dubel, bo tak się wkręciłem w tę historię. Czekam bardzo na następne odcinki. To jest moim zdaniem najwybitniejsza powieść Jakuba Żulezkiego. Dostał przecież nagrodę O!Śnienie od Onetu, w kategorii literatura. Naszym zadaniem było nie zepsuć tego, co napisał Kuba. Dodajmy do tego jeszcze Kacpra Wysockiego, Leszka Dawida czy Dominikę Bednarczyk. Naprawdę mam nadzieję, że nie zepsuliśmy tej wybitnej powieści.

Też czytałem tę powieść i również byłem pod wrażeniem. Myślę, że wielką trudnością w tego typu produkcjach jest to, żeby nie romantyzować alkoholizmu. Jest część takich polskich produkcji. Dzieciaki włączają sobie scenę z „Żółtego Szalika” na YouTube i się z tego śmieją.

Marcin Kania przechodzi tak graniczne stany emocjonalne więc myślę, że to będzie konkretna przestroga dla młodych ludzi, do czego ta straszna choroba może doprowadzić. Jest ona przyczyną i skutkiem tego, co się tam dzieje, ale nie będę państwu spoilerował, zapraszam do oglądania „Informacji zwrotnej”.

Dokładnie, zapraszamy.

ENGLISH

ARKADIUSZ JAKUBIK: I'M A WELL-DISPOSED PESSIMIST TOWARDS LIFE.

Jakub Wejkszner: Good morning, everyone. A new album by Doctor Misio is coming. Arkadiusz Jakubik: The album is titled "Sick of Poland". I remember - it was autumn 2021, I had just recovered from Covid. I went through it very hard, and my wife Agnieszka did too. We went to the women's march, and that's when I reached the boiling point. It was after the release of "Fear of the 21st Century", and I was wondering what I wanted to talk about on the next album. I was looking for ideas, new topics. During the march, I decided that the next album would be about Poland because I want to have a conversation with Poland - the country I'll never leave, the one I love - and maybe even argue with it. After a few months, it dawned on me that it might not be a good idea to dedicate the entire album exclusively to quarreling with Poland. Firstly, I have nothing interesting to say other than communal issues, but let the media feed us that. Secondly, such an album would probably be too one-dimensional, boring. So,



it was decided that the album would have four songs about quarreling with Poland. There will also be songs about the fleetingness of time, loneliness, but above all, about love.

This is not the first time you've tried to distance yourself from Poland.

Yes, but I'm not interested in journalism. I'm not interested in current events because they quickly become outdated. Finding a meaningful and profound metaphor, a text that will stand the test of time and remain just as relevant in a few years or decades, is very difficult. Paradoxically, today, the most relevant are those old punk songs from the communist era. I can't help but mention Tomasz Lipiński's lyrics, "I Don't Believe Politicians", which will always be important and relevant. Regarding our first single, for which I took Wojtek Wojda's lyrics from Farben Lehre, and the song "Sick of Poland" was born. Suddenly, it turned out that a text that is twenty-something years old is incredibly relevant today. I'm afraid it will be even more relevant in the autumn, but I hope I'm wrong.

In the song "Disappear", there's your text.

Will there be more lyrics from Arkadiusz on the album?

On the album, there are two lyrics by Marcin Świetlicki, three by Krzysztof Varga, five of my own, and three from our joint venture - mine and Krzysztof's. I believe this is the album where I poured out the most. I'm glad it's ready, and we've started touring. We recently returned from a festival in Norway, and we've been to Łeba and Sopot as well. A lot is happening. We're excited that more singles are coming out, and we can perform concerts. You mentioned the song "Disappear" - it's one of my most intimate songs lyrically, but also because it was created during the pandemic. I wrote it together with my younger son. The older one made the music video. Doctor Misio - we've been playing together for fifteen years, so we're like a family. We're going to shoot another video on the beach, and I want my youngest "son," Bazyl, to appear in it.

One thing that has always intrigued me about the Doctor Misio band is that at some point, many intellectuals in Poland had high hopes for this band. I remember Wojciech Smarzowski directing one of your music vid-

eos. Do you think you've met those expectations?

I think the key moment for Doctor Misio was when we met our new music producer. I wanted to surprise listeners with something every time I released a new album. So, we once met with Kuba Galiński, who is an incredibly talented arranger, composer, musician, and multi-instrumentalist. The moment we decided to take a risk was on the album "Zmarłychwstaniemy". That's when Wojciech Smarzowski directed the music video where we appeared in cassocks. This was before the scandals related to pedophilia in the church broke out. Supposedly, we were kicked out of Opole because of it. However, thanks to the fact that we took it a step further and took a risk, we received nominations for the Fryderyk Award for the best rock album. This convinced us that it's worth seeking, rather than just riding on the same old wave and making the same kind of albums. The same happened with the next album, "Fear of the 21st Century", which was also produced by Kuba Galiński. Now, with "Sick of Poland". I decided to embark on a strange journey, thinking to myself: "What if every Doctor Misio song on this album is from a completely different planet?" And that's exactly what happened. First, I went to Jacek Benedek, Kuba Galiński, Olaf Deriglasoff, Tomek Orgonek, and Maciek Wasio, to five different producers, to bounce off their sensibilities, and the rest of the material we did ourselves. I feel like we succeed-

ed. I wanted this album to have punk rock, new wave, Joy Division, dance, techno, sad ballads, cool and catchy songs like "Disappear". I wanted listeners to be amazed every time. I want this album to be a total surprise for our fans.

As for the content-listening to your previous albums and new singles, it reminded me of the song by Kaczmarski and Lapiński, "Conversation". It raises the question I'd really like to ask you: Is man heading towards destruction? And in that regard, are there any positive aspects of life that you'd like to explore? Or is the dirt and stench you see, the things you want to change, also a part of your life? What kind of part is it?

The lyrics of Doctor Misio, whether written by me or with Krzysztof... that's my world, that's my sensitivity. I remember the first conversation during the release of the album "Młodzi" when we were looking for a publisher. No one wanted to publish that album, but I ended up meeting the owner of a well-known alternative record label. He listened to the album, invited me for a meeting, and said, "Listen, you need to answer a question for yourself, who are you making this album for? Why do you need this band? Do you want to show off among your friends that you're a rock and roller, or do you want to reach people with this music? Because if you want to reach people, you need to change these lyrics.





You have a song called "Death in Tesco". What is that song about? If it had at least a rhyme like 'Hey Tesco, let's meet at Tesco,' it would at least be funny, it rhymes, so it's a song for people". I thought I had met a serious person who releases the biggest alternative bands in the country and maybe he was right. I started to wonder if I really had to rewrite the album. I went into town with my friend Olaf, who has teeth in rock and roll, and I heard words from him that I still remember: "You don't make songs for people because then you make them for nobody. You make songs for yourself and your friends, and you invite the audience into your world, showing them your energy. Don't change anything. Fight for this album. Fight for a real, painfully honest Doctor Misio". And the fears you mentioned are part of my life. That's why they are in these songs.

So where do you see hope for the future?

Of course, in love. That's why it's also on the latest album. In these difficult times, no matter how banal it sounds, only love can save us.

Many people come to that realization at different points in their lives, like Bukowski.

Unlike Bukowski, I've been with my love for thirty-one years, and everything is working.

So, you're a well-functioning pessimist.

I'm a well-disposed pessimist towards life.

When can we expect the full album to be released?

We're planning to release it shortly after the election frenzy subsides, around the turn of October and November.

You'll also be appearing in the series "Informacja zwrotna". Can you tell us something about that?

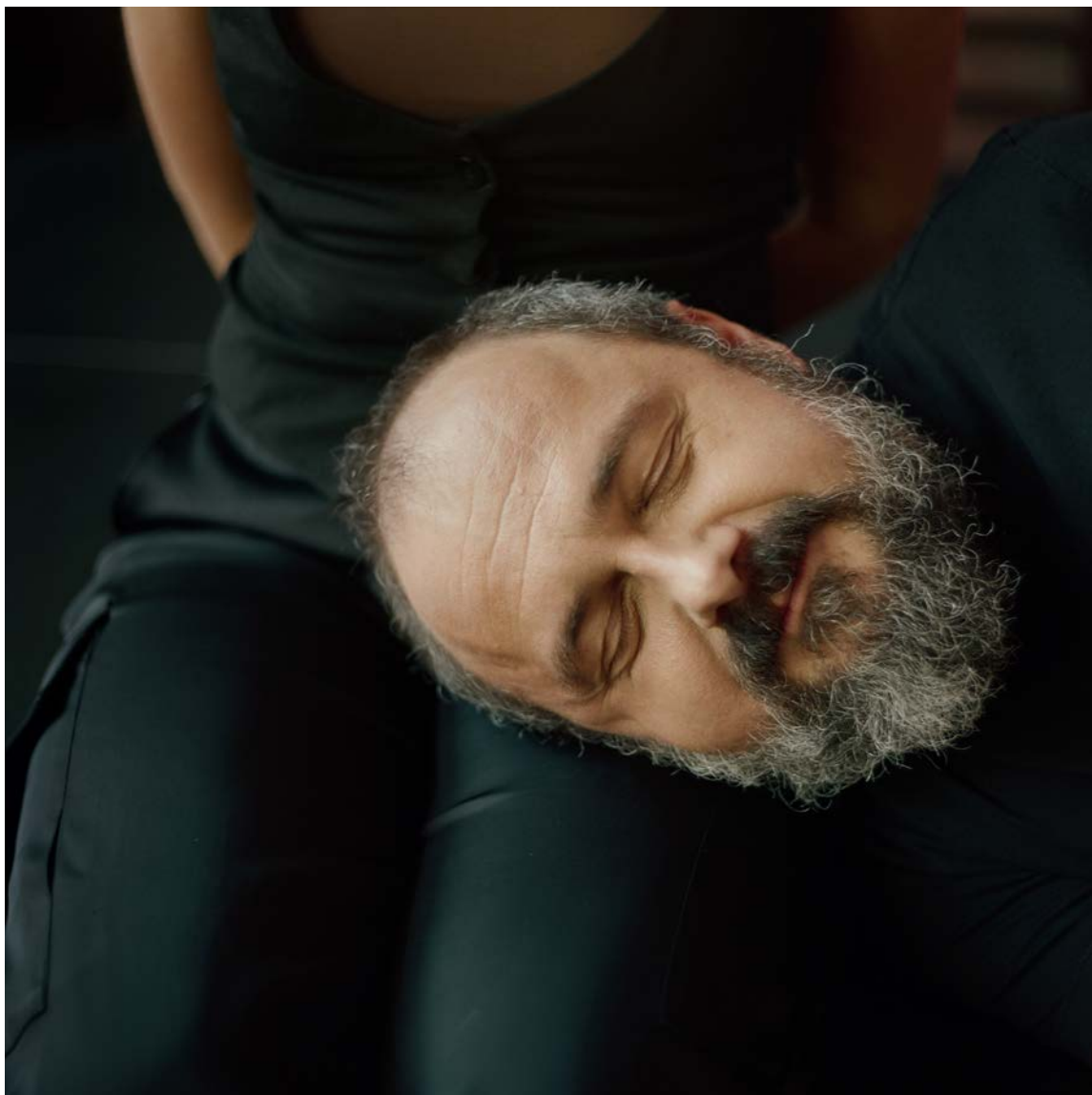
The premiere of the adaptation is probably in November. I was recently at the New Horizons Festival in Wrocław. I saw the first episode on the big cinema screen, and for the first time in my life... You know, with actors, when they watch something they've acted in for the first time, they don't watch the film. They watch

„ZNIKAM” – TO JEST JEDEN Z MOICH
NAJBARDZIEJ INTYMNYCH KAWAŁKÓW POD
WZGLĘDEM LIRYCZNYM, ALE TEŻ DLATEGO,
ŻE POWSTAŁ PODCZAS PANDEMII. NAPISAŁEM
GO RAZEM Z MŁODSZYM SYNEM. STRASZY
SYN ZROBIŁ NATOMIAST TELEDYSK.

www.molton.pl



MOLTON



POSTANOWIŁEM, ŻE NASTĘPNA PŁYTA BĘDZIE O POLSCE, PONIEWAŻ CHCE SIĘ Z TĄ POLSKĄ – KTÓREJ NIGDY NIE ZOSTAWIĘ, KTÓRĄ KOCHAM – POROZMAWIAĆ, A NAWET POKŁÓCIĆ. PO PARU MIESIĄCACH DOTARŁO DO MNIE, ŻE TO JEDNAK NIE JEST DOBRY POMYSŁ, ŻEBY CAŁĄ PŁYTĘ W KONCEPTUALNY SPOSÓB POŚWIĘCIĆ TYLKO I WYŁĄCZNIE WADZENIU SIĘ Z POLSKĄ.

themselves - whether they acted well, why the audacious director chose the worst take, why he cut out their most important scene. But for the first time, I didn't even think about how I acted or which take it was because I got so immersed in the story. I'm really looking forward to the next episodes. In my opinion, this is Jakub Żulczyk's most outstanding novel. He received the O!Śnienie award from Onet in the literature category. Our job was not to ruin what Jakub wrote. Add to that Kacper Wysocki, Leszek Dawid, and Dominika Bednarczyk. I really hope we didn't ruin this outstanding novel.

I've read the novel as well, and I was also impressed. I think the challenge in such productions is not to romanticize alcoholism. Some Polish productions tend to do that. Kids watch a scene from "The Yellow Scarf" on YouTube and say, "What a beautiful substance".

Marcin Kania goes through such extreme emotional states, so I think it will be a serious warning for young people about what this terrible disease can lead to. It is both the cause and the consequence of what is happening there, but I won't spoil it for you. I invite you to watch "Informacja zwrotna".

Exactly, we invite you to check it out! II





48



FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH

Gdynia 18 — 23 września 2023

www.festiwalgdynia.pl

@FPFFGDYNIA

#48FPFF

ORGANIZATORZY



PREZYDENT
MIASTA
GDYNI



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WSPÓLORGANIZATORZY

MECENAS

PARTNERZY STRATEGICZNI



Mercedes-Benz
BMG Goworowski



Dr Irena Eris

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI

LOKALNI PATRONI MEDIALNI



ELLE

VIVA!



Radio Gdańsk

trojmiasto.pl

zwierciadło



SUPER
express

interia

POLSKA
PRESS
GRUPA

Dziennik
Bałtycki

TVP3
GDAŃSK

PARTNERZY GŁÓWNI



W.KRUK
1840



HELIOS

audioteka



Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego / Współfinansowanie Polski Instytut Sztuki Filmowej



► MOLTON



Czarny żakiet o prostym fasonie w tenisowy prążek. Elegancki czarny żakiet o wygodnym w noszeniu lekko taliowanym fasonie to uniwersalny wybór do biurowych oraz wyjściowych stylizacji. Został wykonany z wysokiej jakości materiału z dodatkiem wiskozy, który dobrze układa się na sylwetce. | Cena: 749 zł

► MOLTON



Czarno-biały golf w pepitkę z wełną. Mięsta dzianina zestawiona ze zwiewnym krojem plisowanej spódnicy midi zapewnia zjawiskowy efekt. Przyjemny w dotyku materiał z dodatkiem naturalnej wełny jest miękki, ciepły i doskonale układa się na sylwetce. | Cena: 349 zł

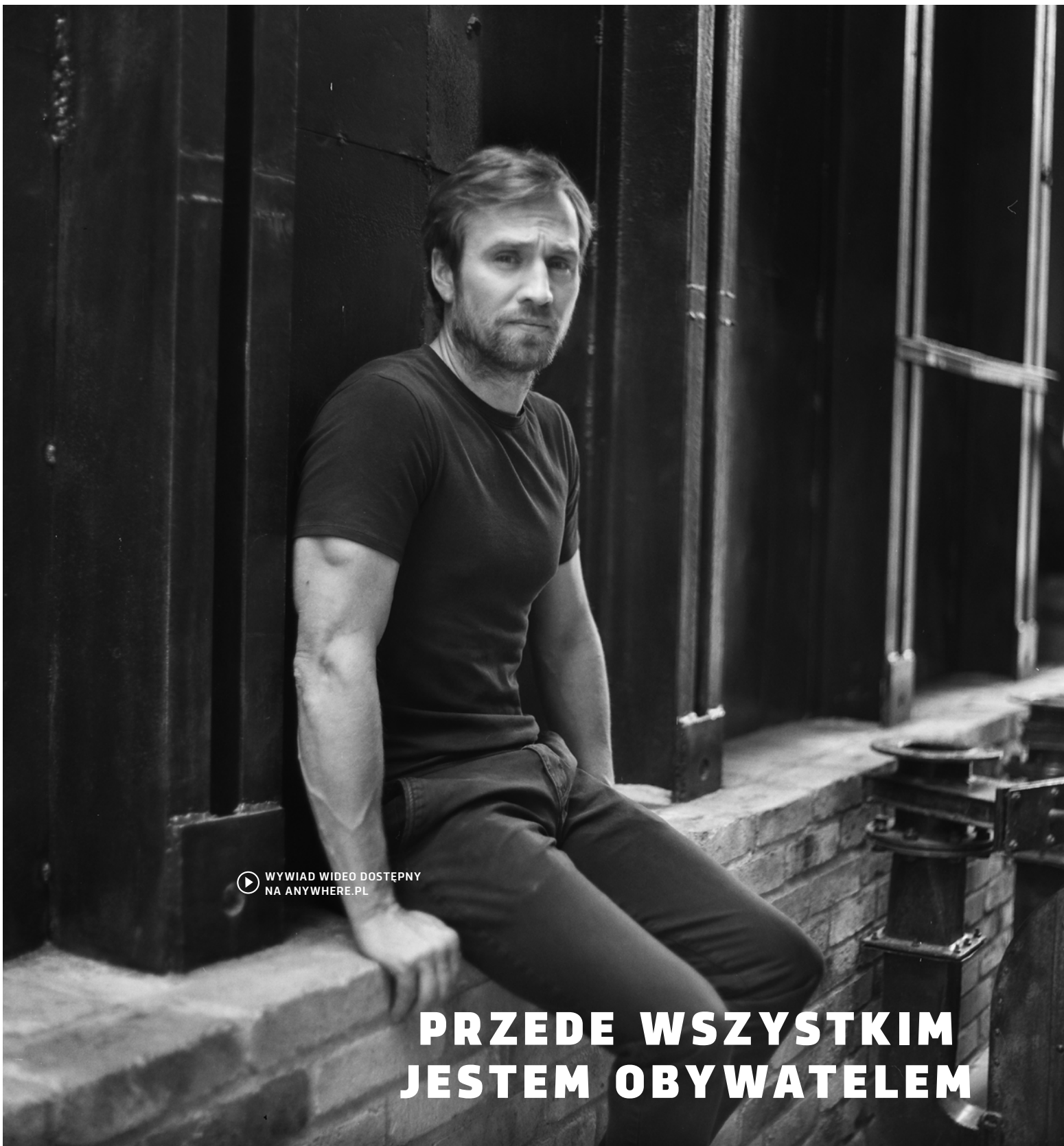


Bransoletka LEATHERBROWNBIGBIT. Majestatyczna, wyrafinowana bransoletka wykonana z wysokiej jakości naturalnej skóry wykończona dużym wędzidłem w srebrze - próba 925. | Cena: 250 zł

więcej na

buytoo.pl

MATEUSZ JANICKI



WYWIAD WIDEO DOSTĘPNY
NA ANYWHERE.PL

**PRZEDE WSZYSTKIM
JESTEM OBYWATELEM**



PODZIĘKOWANIA DLA

Fabryki Norblina (ul. Żelazna 51/53, Warszawa)

Kinga Burzyńska- Jest z nami Mateusz Janicki, krakowski Pan Samochodzik. Mateusz, bardzo ci dziękuję za przyjęcie zaproszenia i dzień dobry.

Mateusz Janicki: Dzień dobry, dziękuję za zaproszenie.

Na platformie Netflix można oglądać „Pan Samochodzik i Templariusze”, a w roli pana Tomasza, cudownego detektywa wystąpiłeś, jak powiedział mój 15-letni syn, brawurowo.

Dziękuję, pozdrawiam syna.

Zacznijmy od samochodu, bo wywołuje to ogromne emocje wśród tych, którzy „Pana Samochodzika” i jego samochód znają, kochają. Rzeczywiście tak jest, że gdy się coś ekranizuje, albo robi się remake, to takie gadzety jak samochód wywołują emocje.

Nie da się od tego uciec. Mierzymy się z legendą, jedną z najważniejszych książek dla młodzieży, jaka powstała w tym kraju, która doczekała się pięciu ekranizacji razem z kultowym serialem ze Stanisławem Mikulskim. Popkultura od lat mierzy się z postacią Pana Samochodzika. Do dzisiaj powstają spin-offy, które co prawda nie opisują postaci Pana Samochodzika, bo pojawia się w nich jego asystent, ale to ciągle ten sam, żywy świat. Przed rozpoczęciem pracy nad filmem, nie byłem świadomy, jak bogaty on jest. Wracając do samochodu, do dzisiaj nie jestem pewien, kto był jego ostatecznym pomysłodawcą, jednak mnie on się bardzo podoba. W poprzednich ekranizacjach wyglądał bardzo różnie. Od latającego spodka po oryginalną niemiecką amfibię. Zresztą sam Nienacki różnie go opisywał.

Rozmawialiśmy przed chwilą, że ten samochód jest streszczeniem epoki PRL-u. Z czego on został skonstruowany i jak ci się jeździło?

To jest samochód na ramie Nissana Frontier, z napędem na cztery koła. Na górze został osadzony duży Fiat, z którego zrobiono kabriolet. Do tego dołożono „nos” z traktora Ursus. Tak powstała hybryda rodem z PRL, do tego pojazd ten bardzo sprawnie jeździ. Przed zdjęciami miałem przyjemność testowania go na podwarszawskich wydmach.

Lubisz takie samochody i szybką jazdę? Jako Pan Samochodzik musiałeś wykonać trochę manewrów.

Od szybkiej jazdy wolę ciekawą jazdę.

W filmie masz ciekawą.

Rzeczywiście, z moim zawodem wiążą się różne przygody. Miałem okazję prowadzić dziwne pojazdy. Samochód Pana Samochodzika bez wątpienia zalicza się do tych ciekawszych. Dodatkowo na pewnym etapie zdjęć został przebudowany tak żeby mógł pływać. Większość zdjęć na wodzie była kręcona realnie na Bałtyku. Praca z takim pojazdem była bez wątpienia przygodą.

Gdy dostałeś propozycję, żeby zagrać tę postać, to jak do tego podszedłeś? Z rezerwą, fascynacją małego chłopca, który wychował się na książkach Nienackiego czy z zupełnie czystą głową i nowym podejściem do tej postaci?

Nie wychowałem się na książkach Nienackiego. Jeszcze jako młody człowiek przeczytałem, wypożyczone w bibliotece w Bukowinie Tatrzańskiej, trzy książki – „Pan Samochodzik i Templariusze”, „Tajemnica tajemnic” i „Wyspa złoczyńców”. Nigdy jednak nie stały się moim motywem młodości. Natomiast ta literatura wprowadziła mnie w świat czytania dla przyjemności, a nie z przymusu szkolnego. Jak dostałem tę rolę to pomyślałem, że zaczyna się fantastyczna aktorska przygoda. Cały świat wokół Pana Samochodzika i Tomasza Nienackiego to coś, co nie do końca jest ostatecznie istotne w pracy nad rolą. Dla aktora najważniejszy jest scenariusz. Dostałem od scenarzysty Bartka Szybora, tekst w którym jest postać, która ma swoje emocje, ma swój drive do działania. Antek Nykowski, reżyser, napisał całe, tak zwane – nie lubię tych angielskich zastępników, ale tutaj chyba nie ma lepszego słowa – backstory. historię postaci sprzed wydarzeń zawartych w scenariuszu. Na przykład założyliśmy że Pan Samochodzik jest osobą,



MIERZYMY SIĘ Z LEGENDĄ, JEDNĄ Z NAJWAŻNIEJSZYCH KSIĄŻEK DLA MŁODZIEŻY, JAKA POWSTAŁA W TYM KRAJU



NIENAWIDZĘ SIĘ OGLĄDAĆ. PO KAŻDEJ MOJEJ PREMIERZE WYCHODZĘ SPOCONY, BO WIDZĘ KAŻDY FAŁSZ.

która wychowała się bez rodziców, tak jak Sokole Oko. Dzięki takiemu zabiegowi, relacja tych postaci nabiera dodatkowego znaczenia.

Antek wykonał naprawdę ogromną pracę – to backstory daje też twojej postaci nowoczesnego sznytu. Co jeszcze napisał reżyser?

Fantazjowaliśmy o tym, kim mogli być jego rodzice, kiedy spotkał wujka Gromiło i czy rzeczywiście był w domu dziecka. Są to elementy, których w realizacji widzowie nie będą czytać, one są po to, żebyśmy wiedzieli, co gramy i z czego wynikają emocje postaci. To taki koszyk, z którego potem można

dobierać w trakcie pracy różne elementy. Na planie często brakuje czasu, więc dobrze mieć te elementy przygotowane wcześniej, żeby świadomie budować rolę.

Jesteś w stosunku do siebie wymagający?

Nienawidzę się oglądać. Po każdej mojej premierze wychodzę spocony, bo widzę każdy fałsz. W teatrze jak gram, nawet jak się pomyślę to już nic z tym nie zrobię, to się wydarzyło, ktoś to zanotował, ktoś nie. W filmie natomiast każdy fałsz zostaje. Moją pierwszą dużą rolą fabularną była rola w filmie Roberta Wichrowskiego „Karuzela”. Nie miałem pojęcia jak „cieżko” będzie mi się siebie oglądać. Po premierze miałem wrażenie jak

bym był po treningu. To już jest dzieło skończone, ja już wykonałem swoją robotę i niczego już nie poprawie.

I to jest niezależne od ciebie, bo na przykład montażysta i reżyser wybiorą nie ten dubel, który tobie wydawał się najlepszy.

Tak, profesor Stuhr zawsze mówił, że najważniejsze to żyć dobrze z montażystą, bo to właśnie on „zrobi” nam rolę.

Coś w tym jest. Zacząłem od tego, że to krakowski Pan Samochodzik, bo jesteś z Krakowa, jesteś też związany z Teatrem Słowackiego...rozumiem, że



w tym koszyczku nie było żadnej cechy krakowskiego zagrania?

Pewnie jakieś „chodźże” czy „zróbże” się pojawiło, od tego nie ucieknę. Grałem z moją profesora z pierwszego roku, panią Anną Dymną, to też było przyjemne, krakowskie spotkanie... a, i chłopcy grający harcerzy są z Krakowa. Kalina jest spod Warszawy, natomiast Piotrek i Olgierd są Krakusami.

Czyli jednak krakowskie klimaty są. Pokażałeś film swoim synom?

Na razie widział jeden i jest okej. Oni byli gdzieś tam w tym ze mną byli, czytali...

Opinia synów to sprawa najważniejsza. Wróć jeszcze na chwilę do twojej

MAM WRAŻENIE, ŻE EMOCJE I PSYCHOLOGIZOWANIE POSTACI TO SIŁA WSPÓŁCZESNEGO KINA – POSTACIE ROBIĄ SWOJE, ALE POD SPODEM WIDZIMY, ŻE DZIEJE SIĘ COŚ WIĘCEJ.







Krakowa i dokończyć studia. Szkoła Teatralna też zasugerowała, że albo będę studentem, albo będę sobie siedział we Wrocławiu i kręcił serial. Pierwszy sezon kręciliśmy w trakcie wakacji, więc nie kolidował z zajęciami w Szkole. Potem trzeba było dokonać wyboru. Z tym się wiąże spotkanie na korytarzu Uczelni pani profesor Anny Polony. Pani Profesor powiedziała: „Janieki, chodź tu. Grasz w tym serialu «Pierwsza Miłość»?”. Odpowiedziałem, że tak i czekałem na burę. A jednak usłyszałem, że „nie ma wstydu”.

Już się bałam, co usłyszysz.

Ja też, ale okazało się, że jest okej.

To ciekawe, że chciałeś skończyć szkołę. Jesteś konsekwentny, stawiasz kropkę i idziesz dalej? Czy wykształcenie było dla Ciebie bardzo ważne? Co spowodowało, że nie chciałeś pójść w karierę?

Nie wpisywałbym tego w jakąś szerszą filozofię. To była decyzja danego momentu. Z perspektywy czasu myślę, że

podjąłem dobrą decyzję. Dalej mam bardzo dużo ciekawej pracy. Oczywiście jak każdy aktor mam okresy, że albo nie pracuje, albo pracuje bardzo intensywnie. Wtedy po prostu miałem w sobie pewność, że jeśli chcę zostać aktorem muszę skończyć Szkołę Teatralną. Pracując we Wrocławiu tego nie zrobię, albo nie zrobię tego tak, jakbym chciał. Miałem też wsparcie w Szkole w podejmowaniu tej decyzji, między innymi w pani dziekan profesor Agnieszce Mandat.

Mówisz o okresach, kiedy pracujesz, albo nie pracujesz. Masz jednak tę bazę pod postacią teatru.

Mam teatr, chociaż po serialu „Singielka” był taki okres że odszedłem z Teatru Nowego w Łodzi, bo po śmierci wspaniałego dyrektora Zdzisława Jaskuły zaczęło się tam dziać nie tak, jak sobie wyobrażałem. Dodatkowo Łódź mnie obciążała, była trzecim miastem na mojej mapie pracy.. Skończyłem serial „Singielka” odszedłem z Teatru i nagle okazało się, że jestem właściwie bez pracy.

Byłem wtedy rzeczywiście przez dłuższy okres bez konkretnej aktorskiej pracy.

To był moment krytyczny, kiedy mogłeś stwierdzić, że przecież masz inny zawód i pójdziesz gdzieś indziej?

Nie odbierałem tego tak. Popracowywałem w tamtym czasie u pani Doroty Zięciowskiej, która ma szkołę przygotowującą do egzaminów wstępnych. Pani Dorota to cudowna aktorka która również mnie przygotowała do egzaminu wstępnego. Praca u niej dawała mi jakąś stabilizację. Do tego sezon zimowy spędziłem pracując jako instruktor narciarski. Byłem też po „Singielee”, miałem jakieś oszczędności. Myślę, że w aktorstwie takie okresy nie są złe, bo uczą dystansu. Taki jest ten zawód – trzeba się nauczyć, że takie okresy są, nie przejmować się nimi zanadto, tylko starać się robić swoje.

Nigdy nie masz tej pewności i nie wiesz, za którym rogiem coś na Ciebie czeka. Co jest dla Ciebie



NIERUCHOMOŚCI
YONEKAWA



www.yonekawa.pl

 yonekawabiuro

najistotniejsze w tym zawodzie? Od czego zaczynasz, co sobie myślisz, co daje ci największą satysfakcję?

Chyba są dwie rzeczy. Pierwszą, najważniejszą, są relacje międzyludzkie. Bardzo lubię swoją pracę, ale nigdy kosztem relacji. Mam wielką przyjemność pracowania w Teatrze Słowackiego z fantastyczną ekipą i przy każdej kolejnej produkcji udaje mi się spotkać zdolnych ludzi, z którymi dobrze się pracuje. Drugim istotnym elementem jest to, że w tej pracy jest coś więcej, że nie chodzi tylko o zarabianie kasy. W teatrze, odkąd pracuję, zawsze mam przyjemność pracy z ludźmi, z którymi staram się rozmawiać między sobą ale i z widzami na tematy, które są społecznie i międzyludzko ważne.

Dla ciebie istotne jest też, że oprócz bycia aktorem w sensie sławy i popularności, jesteś też osobą publiczną, która może mówić o czymś ważniejszym.

Ostatnio dostałem takie pytanie a propos tego, czy używam publicznego wizerunku do działania społecznego. Jest chyba na odwrót. Przede wszystkim jestem obywatelem. Najpierw jestem odpowiedzialny za najbliższych, natomiast kolejnym elementem mojego mieszkania w tym kraju jest kreowanie rzeczywistości, w której funkcjonuje. Mam taki zawód, że jestem trochę bardziej rozpoznawalny i ludzie zwracają uwagę na to, co robię, więc mogę się tym świadomie posługiwać. Ale jest to bardziej wtórne wobec bycia obywatelem.

Wychodzi teraz wychowanie. Bardzo ładne to było.

Ja mam poczucie, że całe to moje „zaangażowanie” wydarza się przez przypadek. Po prostu nie umiem być obojętny wobec rzeczywistości która mnie irytuje czy smuci. Kilka lat temu zaangażowałem się w działania grupy „Granica” na granicy polsko-białoruskiej. Najpierw była niezgoda i zwykle posty w sieci, następnie poznałem Karola Wilezyńskiego który wciągnął mnie w realne działania na rzecz osób uchodźczych. Po jakimś czasie zadzwonił do mnie Michał Zadora. Powiedział, że robi spektakl o granicy, który gramy do dzisiaj w Teatrze Powszechnym. Jeździmy z nim równieź po Polsce i mimo iż jest to spektakl zupełnie nieteatralny, totalnie nieaktorski, jest jeden z najważniejszych jakie w życiu zrobiłem. Razem z Barbarą Wysocką i z Mają Ostaszewską i wymiennie z Piotrkim Głowackim robimy para-wykład, rozmowę, dyskurs na temat tego, dlaczego to co dzieje się na polsko-białoruskiej granicy jest straszne. Nie tylko w wymiarze ludzkim ale także w kontekście funkcjonowania naszego kraju. Nawet ostatnio mówiłem Michałowi, że nie wyobrażam sobie, żeby ten spektakl nie powstał. No i staram się co jakiś czas pojechać na granicę i w ramach działań Grupy Granica razem z osobami lokalnymi i wolontariuszami i wolontariuszkami wspierać osoby w drodze czyli uchodźców.

Czyli wszystko się składa – twoje wykształcenie, zaangażowanie i wychowanie. Bardzo pięknie powiedziałaś o tym, że jesteś przede odpowiedzialny za rodzinę. A jakim jesteś ojcem?

Nie wiem. To się zapewne okaże za kilka lat.

Masz jakiś schemat wychowania, który wyniosłeś z domu, czy masz swój pomysł na to, jak chłopaków wychowywać?

Lubię moich rodziców. Mam nadzieję, że moi synowie będą lubić mnie. Wiesz, uczymy się jeździć samochodem, motorówką, żaglówką, musimy zdawać egzaminy. A w przypadku rodzicielstwa to jest jakaś jazda bez trzymanki, w której sami musimy dawać radę. Na szczęście żyjemy w świecie, w którym możemy prosić o pomoc, o

poradę, czytać książki. Ale dalej jest to jazda bez trzymanki i ostatecznie okazuje się, że i tak jesteś jednym z elementów rozwoju tego młodego człowieka, a na to kim on będzie, składa się wiele rzeczy. Staram się.

Pytam dlatego, bo zaczęliśmy od kina familijnego. Czy temat filmu trochę zagościł w twoim domu?

Tak, czytaliśmy na głos i książkę i scenariusz. Odbyły się pierwsze konsultacje z potencjalnymi widzami. Zresztą od jakiegoś czasu jestem fanem kina familijnego, ono staje się coraz ciekawsze. Jest Hobbit, Włodec Pierścieni...

... i nasze polskie produkcje jak „Tarapaty” i „Za duży na bajki”. Teraz powstaje druga część.

Tak, to są mądre, ciekawe i atrakcyjne produkcje. Dobre kino familijne nie jest infantylne, jest opowieścią wielowymiarową.

Tak – w „Panu Samochodziku” traktujecie swojego widza poważnie.

Widz to widz, nie ważne ile ma lat. To Korczak mówił, że nie ma dzieci i dorosłych, są tylko ludzie. Ja jeszcze pamiętam powiedzenie że „dzieci i ryby głosu nie mają”. A dziś zaczynamy czerpać z Korczaka czy Marii Montessori. Dopiero zaczynamy funkcjonować w świecie, w którym dziecko też jest człowiekiem, ma swoje prawa i może je wyrazić. Oczywiście ktoś powie, że „wychowanie bezstresowe”. To nie o to chodzi. Dziecko powinno nauczyć się mówienia „nie”, a komu może powiedzieć „nie”, jak nie rodzicom. To pierwsza osoba, której muszą zaufać; nauczyć się tego, że mogą odmówić komuś, kto jest dla nich autorytetem i że to nie jest tak, że jak ktoś jest tym autorytetem, to koniec i ma go słuchać.

Czyli już trochę wiemy jakim jesteś ojcem. A jak traktowałaś dzieciaki na planie? Bo zawsze się mówi, że jak na planie są dzieci, to one kradną ekran.

Jestem praktykującym instruktorem w klubie narciarskim Yeti i cały czas jeżdżę z młodymi ludźmi na nartach więc śmiem twierdzić że mam z nimi generalnie niezły kontakt.

Myślałam, że powiesz, że jesteś praktykującym harcerzem.

Nie, nigdy nie byłem. A na planie była świetna ekipa, bardzo szybko się polubiliśmy, dobrze nam się razem pracowało. Co do moich młodszych kolegów, mam nadzieję, że skradli show, bo to oni są jednymi z ważniejszych bohaterów tego filmu. Niech go kradną, niech się rozwijają, niech się bawią. Olgierd Blechacz, czyli Sokole Oko to chłopak, ma już spore doświadczenie, natomiast Piotrek Sega i Kalina Kowaleczuk, czyli Mentorek i Wiewióra, byli debiutantami, ale bardzo chętnymi do pracy. Pracowała z nimi też Emma Herdzik, która dbała o ich przygotowanie i skupienie. Zresztą cała ekipa z reżyserem na czele starała się żeby czuli się dobrze. Myśle że dla nich była to przygoda życia, zresztą dla mnie też.

No to nie pozostaje nam nic innego jak zachęcić wszystkich do tego, żeby zobaczyli „Pana Samochodzika i Templariuszy”. Mateusz, dziękuję ci bardzo za rozmowę.

Bardzo dziękuję. II

ENGLISH VERSION BELOW

MATEUSZ JANICKI: I AM A CITIZEN, ONCE AND FOREMOST

Kinga Burzyńska: We have with us Mateusz Janicki, Krakow's Pan Samochodzik. Mateusz, thank you very much for accepting the invitation, and good day.

Mateusz Janicki: Good day, thank you for the invitation.

On the Netflix platform, you can watch "Pan Samochodzik i Templariusze," and you played the role of Mr. Tomasz, the wonderful detective, as my 15-year-old son said, brilliantly.

Thank you, greetings to my son.

Let's start with the car because it stirs up great emotions among those who know and love "Pan Samochodzik" and his car. Is it true that when something is adapted for the screen or remade, gadgets like the car evoke emotions?

You can't escape that. We are dealing with a legend, one of the most important books for young people ever created in this country, which has seen five adaptations along with the iconic series starring Stanisław Mikul-

ski. Pop culture has been grappling with the character of Pan Samochodzik for years. Spin-offs are still being created today, and while they don't focus on the character of Pan Samochodzik himself, his assistant appears in them, but it's still the same living world. Before starting work on the film, I wasn't aware of how rich it was. Going back to the car, I'm still not sure who the ultimate creator was, but I really like it. In previous adaptations, it looked very different. From a flying saucer to an original German amphibious vehicle. Moreover, Nienacki himself described it differently at times.

We talked a moment ago about how this car is a summary of the PRL era. What was it constructed from, and how was it to drive?

It's a car built on the chassis of a Nissan Frontier with four-wheel drive. On top, a large Fiat was mounted, which was turned into a convertible. They also added the "nose" from a Ursus tractor. That's how a hybrid straight from the PRL era was created, and this vehicle drives very well. Before the shoot, I had the pleasure of testing it on the sand dunes near Warsaw.

Do you like such cars and fast driving? As Pan Samochodzik, you had to perform some maneuvers.

I prefer an interesting drive over fast driving. In the movie, you have an interesting one.

Indeed, my profession comes with various adventures. I had the opportunity to drive strange vehicles. Pan Samochodzik's car is undoubtedly one of the more interesting ones. Additionally, at a certain point during the shoot, it was modified to be able to float. Most of the water scenes were actually filmed on the Baltic Sea. Working with such a vehicle was undoubtedly an adventure.

When you received the offer to play this character, how did you approach it? With reservation, as a fascination of a young boy who grew up on Nienacki's books, or with a completely fresh perspective on the character?

I didn't grow up on Nienacki's books. Even as a young man, I read three books borrowed from the library in Bukowina Tatrzańska – "Pan Samochodzik i Templariusze," "Tajemnica tajemnic," and "Wyspa złoczyńców." However, they never became



a part of my youth. Nevertheless, this literature introduced me to the world of reading for pleasure, rather than out of school obligation. When I got this role, I thought it was the beginning of a fantastic acting adventure. The entire world of Pan Samochodzik and Tomasz Nienacki is something that is not necessarily crucial in the role. For an actor, the most important thing is the script. I received a text from the screenwriter Bartek Szybor, in which there's a character with emotions, with a drive to act. Antek Nykowski, the director, wrote the whole backstory, as they call it. The character's history before the events in the script. For example, we assumed that Pan Samochodzik is a person who grew up without parents, just like Sokole Oko. Thanks to this approach, the relationship between these characters gains additional significance.

Antek did a really tremendous job – this backstory also gives your character a modern touch. What else did the director write?

I prefer an interesting drive over fast driving.

In the movie, you have an interesting one.

We fantasized about who his parents could have been, when he met Uncle Gromiło, and whether he was really in an orphanage. These are elements that the viewers won't read in the final film; they are there so that we know what we're playing and where the character's emotions come from. It's like a basket from which you can pick various elements during work. There's often a lack of time on set, so it's good to have these elements prepared in advance to consciously build the role.

Are you demanding of yourself?

I hate watching myself. After every premiere of mine, I come out sweating because I see every false note. In the theater, when I'm performing, even if I make a mistake, there's nothing I can do about it; it happened, someone noted it, or didn't. In film, however, every mistake remains. My first major film role was in Robert Wichrowski's "Karuzela." I had no idea how "difficult" it would be to watch myself. After the premiere, I felt like I had just finished a workout. It's a finished work, I've done my job, and I can't change anything anymore.

And it's independent of you because, for example, the editor and director may choose a take that you didn't think was the best.

Exactly, Professor Stuhr always said that the most important thing is to get along with the editor because they are the ones who "create" our role.

There's something to that. You started by mentioning that this is Krakow's Pan Samochodzik, as you are from Krakow and associated with the Słowacki Theatre... I understand there were no specific Krakow traits in this basket?

Certainly, some "chodźże" or "zróbże" might have slipped in; I can't escape that. I acted with my professor from the first year, Ms. Anna Dymna, which was also a pleasant, Krakow meeting... oh, and the boys playing the scouts are from Krakow. Kalina is from Warsaw, but Piotrek and Olgierd are Krakow natives.

So, Krakow vibes are still there. Have you shown the film to your sons?

They've seen one for now, and it's okay. They were with me somewhere during the shoot, they read...

The opinion of your sons is the most important. I'll return to your character for a moment. You mentioned that you selected various traits from this basket. How did you imagine Tomasz, how did you want to create him, and what was most important to you?

The character's transformation was important. At the very beginning of the work, you get two scenes, you don't have the whole picture. You go to the casting, try your best, want to do it as well as possible. However, you

don't yet know what awaits you on set. Both Bartek Szybor and Antek Nykowski wanted Pan Tomasz's character to be multidimensional, to undergo a transformation in the film. They wanted it to be not just an adventure film but also about human relationships. For me, as an actor, the most important thing was conveying emotions and creating a believable character. I feel that emotions and the psychological depth of characters are the strengths of modern cinema – the characters do their part, but underneath, we see that something more is happening.

I ask you this because I've been wondering all along who this film is for. Is it for those who loved or still love Nienacki's books, who grew up on them, or is it for contemporary 12 and 13-year-olds? Is this a film for everyone?

The ambition of the creators, including mine, was to create good family cinema in which each of the groups you mentioned can find themselves.

Thanks for the conversation. II



NOMINOWANI DO NAGRODY PODCZAS 48. FESTIWALU POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH W GDYNI!

TEKST I ZDJĘCIA Mat. Prasowe

POLISH FILM FESTIVAL

18-23.09.2023

Oto lista filmów, które znalazły się w Konkursie Głównym 48. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni! Prezentujemy także tytuły, które zakwalifikowały się do Konkursu Filmów Krótkometrażowych oraz Konkursu Filmów Mikrobudżetowych. W Konkursie Głównym znalazło się 16 filmów. Wśród nich są 2 pełnometrażowe debiuty reżyserskie i 4 drugie filmy reżyserów.

Zgodnie z regulaminem 48. FFFF wyboru filmów do Konkursu Głównego dokonali: Dyrektorka Artystyczna Festiwalu Joanna Łapińska oraz powołany przez nią Zespół Selekcyjny (organ doradczy, w skład którego wchodzi: filmoznawczyni Anita Skwara, krytyk filmowy Krzysztof Kwiatkowski i reżyser filmowy Janusz Zaoeski), a także Komitet Organizacyjny.

Jak mówi Joanna Łapińska: „Mamy w tym roku rekordową liczbę zgłoszeń – o udział w Konkursie Głównym ubiegało się prawie 60 filmów. Wybranie z tego jedynie 16 tytułów było dla nas oczywiście niełatwym zadaniem. Kilku filmów, które odpadły już na ostatnim etapie selekcji, szczególnie mi żal. Cieszy za to różnorodność gatunków i stylów. Polskie kino ma dziś wiele odmian, potrafi zaskakiwać. O tym przede wszystkim opowiada tegoroczny Konkurs Główny”.

KONKURS GŁÓWNY 48. FFFF

„Chłopi”, reżyseria i scenariusz: DK Welchman, Hugh Welchman, producenci: Sean Bobbitt, Hugh Welchman

„Doppelgänger. Sobowtór”, reżyseria: Jan Holoubek, scenariusz: Andrzej Gołda, producentka: Anna Waśniewska-Gill

„Figurant”, reżyseria: Robert Gliński, scenariusz: Andrzej Gołda, producenci: Zbigniew Domański, Włodzimierz Niderhaus

„Fin del Mundo?”, reżyseria i scenariusz: Piotr Dumala, producenci: Piotr Kobus, Agnieszka Drewno

„Freestyle”, reżyseria: Maciej Bochniak, scenariusz: Maciej Bochniak, Sławomir Shuty producenci: Leszek Bodzak, Aneta Hickinbotham

„Horror Story”, reżyseria i scenariusz: Adrian Apanel, producenci: Jerzy Kapuściński, Ewa Jastrzębska

„Imago”, reżyseria: Olga Chajdas, scenariusz: Lena Góra, Olga Chajdas, producenci: Izabela Wójcik, Vio

letta Kamińska, Dariusz Jabłoński

„Jedna dusza”, reżyseria, scenariusz i producent: Łukasz Karwowski

„Kos”, reżyseria: Paweł Maślona, scenariusz: Michał A. Zieliński, producenci: Leszek Bodzak, Aneta Hickinbotham

„Lęk”, reżyseria: Sławomir Fabicki, scenariusz: Monika Sobień-Górska, producenci: Violetta Kamińska, Izabela Wójcik, Dariusz Jabłoński

„Raport Pileckiego”, reżyseria: Krzysztof Łukaszewicz, scenariusz: Leszek Wosiewicz, Krzysztof Łukaszewicz, producenci: Włodzimierz Niderhaus, Zbigniew Domański

„Różyczka 2”, reżyseria: Jan Kidawa-Błoński, scenariusz: Maciej Karpiński, Agatha Dominik, producent: Mariusz Łukomski

„Sny pełne dymu”, reżyseria i scenariusz: Dorothea Kędzierzawska, producent: Arthur Reinhart

„Święto ognia”, reżyseria i scenariusz: Kinga Dębska, producent: Piotr Dziecioł

„Święty”, reżyseria i scenariusz: Sebastian Buttny, producentka: Izabela Kiszka-Hoflik

„Tyle, co nie”, reżyseria i scenariusz: Grzegorz Dębowski, producenci: Ewa Jastrzębska, Jerzy Kapuściński, Jacek Bromski

Do Konkursu Filmów Krótkometrażowych 48. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych zakwalifikowało się 25 filmów wyprodukowanych przez szkoły filmowe oraz niezależnych producentów, a także w ramach programu „30 minut” Studia Munka – Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Wyboru filmów również dokonała Dyrektorka Artystyczna Festiwalu, wspierając się rekomendacją powołanych przez siebie doradców – krytyczki filmowej Anity Piotrowskiej oraz selekcjonera festiwalu filmowych Bartłomieja Puleyana.

KONKURS FILMÓW KRÓTKOMETRAŻOWYCH 48. FPFF

„As It Was”, reżyseria: Anastasia Solonevych, Damian Kocur, produkcja: EXA Studio

„Być kimś”, reżyseria: Michał Toczek, produkcja: Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. L. Schillera w Łodzi

„Ciepło”, reżyseria: Klaudia Fortuniak, produkcja: Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. L. Schillera w Łodzi

„Czwartek”, reżyseria: Bren Cukier, produkcja: Silver Frame

„Do Raju”, reżyseria: Marta Szymanek, produkcja: Warszawska Szkoła Filmowa

„Hekele”, reżyseria: Łukasz Sikora, produkcja: Szkoła Filmowa im. Krzysztofa Kiesłowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

„Herstory”, reżyseria: Tomasz Stuleblak, produkcja: Szkoła Filmowa im. Krzysztofa Kiesłowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

„IL3 MNIŻ KOCHASZ”, reżyseria: Ewa Japola, produkcja: Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. L. Schillera w Łodzi

„Krokodyl”, reżyseria: Dawid Bodzak, produkcja: Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. L. Schillera w Łodzi

„Liosza”, reżyseria: Miłosz Sawicki, produkcja: Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. L. Schillera w Łodzi

„Mania!”, reżyseria: Lena Jaworska, produkcja: Szkoła Filmowa im. Krzysztofa Kiesłowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

„Metaliczny posmak”, reżyseria: Ivan Krupenikov, produkcja: Warszawska Szkoła Filmowa

„Misie Polarne”, reżyseria: Bartosz Stankiewicz, produkcja: Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. L. Schillera w Łodzi

„Moje Stare”, reżyseria: Natasza Parzymies, produkcja: Warszawska Szkoła Filmowa

„Pierwszy taniec w chmurach”, reżyseria: Michał Mieszczuk, produkcja: Szkoła Filmowa im. Krzysztofa Kiesłowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

„Pieśń Humbaków”, reżyseria: Klaudia Folga, produkcja: Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. L. Schillera w Łodzi

„Piękna łąka kwietna”, reżyseria: Emi Buchwald, produkcja: Studio Munka SFP

„Radość życia”, reżyseria: Szymon Waćkowski, produkcja: Studio Munka SFP

„Sabina”, reżyseria: Diana Zamojska, produkcja: Gdyńska Szkoła Filmowa

„Sprzedawca”, reżyseria: Patryk Kafłowski, produkcja: Szkoła Filmowa im. Krzysztofa Kiesłowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

„Stwór”, reżyseria: Damian Kosowski, produkcja: Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. L. Schillera w Łodzi

„Te cholerne peonie”, reżyseria: Polina Biliaeva, produkcja: Warszawska Szkoła Filmowa

„Warszawa, Holandia”, reżyseria: Ming-Wei Chiang, produkcja: Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. L. Schillera w Łodzi

„Wspaniale kilka minut”, reżyseria: Hubert Patynowski, produkcja: Studio Munka SFP

„Wszystko dla mojej przyjaciółki”, reżyseria:

Lulu Pomorova, produkcja: Gdyńska Szkoła Filmowa

W trzeciej sekcji konkursowej, Konkursie Filmów Mikrobudżetowych, znalazły się filmy zakwalifikowane zgodnie z zasadami Programu Operacyjnego PISF Produkcja filmowa.

KONKURS FILMÓW MIKROBUDŻETOWYCH 48. FPFF

„Pokolenie Ikea”, reżyseria i scenariusz: Dawid Gral, producentka: Monika Raj

„Ultima Thule”, reżyseria i scenariusz: Klaudiusz Chrostowski, producenci: Beata Rzeźniczek, Klaudia Śmieja-Rostworowska, Klaudiusz Chrostowski, Jakub Gierszał

„W nich cała nadzieja”, reżyseria i scenariusz: Piotr Biedroń, producentka: Beata Pisula

„Życie w błocie się złoci”, reżyseria: Piotr Kujawiński, scenariusz: Piotr Kujawiński, Danuta Kujawińska, producentka: Katarzyna Kujawińska

Jak twierdzi Dyrektorka Artystyczna Joanna Łapińska: „Selekcja do festiwalowych konkursów świetnie pokazuje, jak bogata jest dziś produkcja filmowa w Polsce, zarówno jeśli chodzi o długie, jak i krótkie metraże. Mamy dojrzały rynek – szeroki, różnorodny, dynamiczny. Program tegorocznego festiwalu będzie wyborem jego najciekawszych zjawisk oraz, mam nadzieję, punktem wyjścia do istotnej rozmowy o polskim kinie, jego obecnej kondycji i scenariuszach na najbliższe lata”. Uczestnicy 48. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych przekonają się o tym w dniach 18-23 września 2023 r. Przypominamy, że sprzedaż akredytacji trwa. Po więcej informacji zapraszamy na stronę internetową Festiwalu oraz do mediów społecznościowych.



STREET ART W GDAŃSKU, CZYLI O WOLNOŚCI W SZTUCE



▲ Festiwal FETA organizowany jest przez Gdański Archipelag Kultury już od dwudziestu pięciu lat. fot. Karol Stańczak

Połączenie fantazji, inwencji twórczej oraz wyraz nieobojętności wobec aktualnych zjawisk kulturalno-społecznych, często komentowanych z pewną dozą humoru i ironii. Tak w skrócie można zdefiniować sztukę uliczną, którą coraz częściej obserwujemy w naszej miejskiej codzienności. Street art to nie tylko dobrze nam znane graffiti na murach. To również rzeźby, plakaty, projekcje wideo oraz instalacje artystyczne. Jak wiemy, Gdansk posiada wiele obiektów muzealnych oraz zabytków, które dla tworzenia sztuki są przestrzenią idealną. Gdzie zatem można doświadczyć sztuki współczesnej spacerując po mieście? Jakiego typu są to dzieła i kto za nie odpowiada?

TEKST Alicja Pruszyńska

Centrum Sztuki Współczesnej „Łaźnia” w Gdańsku jest obecnie jedną z najważniejszych w Polsce oraz coraz lepiej rozpoznawalną na świecie instytucją zajmującą się sztuką współczesną. Jej misją jest ukazywanie najnowszych zjawisk artystycznych w procesie ich przemian, reagowanie na aktualne zjawiska kulturalno-cywilizacyjne we współczesnym świecie i edukacja w tym zakresie, wykorzystująca nowe media i technologie. Te cele realizowane są m.in. poprzez organizację wystaw, performansów czy interwencji w przestrzeni publicznej. Działalność instytucji ma być formą zmierzenia się z wątpliwościami i marzeniami publiczności poprzez sztukę, a zarazem odpowiedzią na realne problemy i zapotrzebowania dzielnic Dolne Miasto

i Nowy Port. Jakie projekty możemy obserwować na ulicach Gdańska aktualnie?

Z kategorią street art najczęściej kojarzone są murale, a tych mamy w Gdańsku sporo w dzielnicy Zaspas. To Kolekcja Malarstwa Monumentalnego, którą opiekuje się IKM. Na Stocznicy kolejno funkcjonuje prężne środowisko tworzące Layup Gallery. My proponujemy także wyjątkowe instalacje artystyczne, powstałe w ramach Galerii Zewnętrznej Miasta Gdańska – mówi Justyna Mazur z CSW Łaźnia.

Przedstawmy zatem cztery wybrane projekty w ramach „Galarii Zewnętrznej Miasta Gdańska”.

DANIEL MILOHNIC & LEX RIJKERS – LKW GALLERY

Projekt nagrodzony nagrodą główną w I edycji Międzynarodowego Konkursu „Galeria Zewnętrzna Miasta Gdańska”. Wieloznaczny i prowokujący, obdarzony wielorakimi możliwościami interpretacyjnymi, a jednocześnie bardzo bliski codziennym doświadczeniom. Budzi zainteresowanie ze względu na prostotę użytych środków oraz czytelność dla mieszkańców dzielnicy.

Zakleszczony pod wiaduktem samochód symbolicznie odzwierciedla zamknięcie dzielnicy Dolne Miasto, odciętej wiaduktem komunikacyjnym od Starego Miasta. Umieszczenie w przestrzeni publicznej pozwala na większą integrację społeczności lokalnej,



▲ Wieloznaczny i prowokujący samochód zakleszczony pod wiaduktem. To praca LKW Gallery, której autorami są Daniel Milohnic i Lex Rijkers. fot. W. Banach

edukację młodzieży oraz szereg realizacji artystycznych skierowanych na projekty społeczne aktywizujące mieszkańców.

Instalacja LKW Gallery znajduje się przy ul. Szopy, której przestrzeń służyła promocji sztuki i warsztatom artystycznym dla mieszkańców Gdańska, a która od czasu ograniczeń pandemicznych stała się miejscem ekspozycji młodych, ambitnych twórców.

ESTHER STOCKER – UNDERCOVER

Esther Stocker próbuje pokazać artystyczny wariant wejścia do podziemnego pasażu, zdekonstruować zwykłość i podejść do konstrukcji raz jeszcze, dając jej szansę na zaistnienie osobowe. W zasadzie odsłania wejście poprzez opakowanie formy w siatkę współrzędnych, sfragmentaryzowanych struktur i czarno-białych wzorów. Definiuje ją przez inność i każe się zdziwić, zatrzymać, pomyśleć nad bezmyślnym przechodzeniem obok form, z jakimi funkcjonuje się każdego dnia. Myślałam o znaku, który nadałby tej przestrzeni indywidualny kształt. To pomysł malarski zewnętrzny «oblicza» dwóch głównych wejść do podziemnego przejścia w czarnej i białej strukturze. Powodem, dla którego myślałam o tych dwóch znakach, jest chęć zbudowania relacji pomiędzy dwiema stronami, jak i nadanie estetycznej wartości istniejącym formom – mówi autorka. Artystka zainicjowała dla potrzeb Dolnego Miasta mozolny proces powlekania pierwiastkami estetycznymi materiału pospolitego, proces świeckiej sakralizacji codzienności przez użyczenie formom użytkowym trwałych walorów artystycznych. Pokazuje,

jak na pospolitą topografię można popatrzeć świeżym okiem.

Nowego wyglądu nabiera także instalacja artystyczna tej autorki: przystanek tramwajowy Akademia Muzyczna. Wokół renowacji tej pracy przetoczyła się szeroka dyskusja – o problemach komunikacyjnych współczesnego miasta, no i oczywiście o tym, po co komu sztuka w mieście?

FRED HATT & DANIEL SCHLAEPFER – KROPLE BURSZTYNY

Krople bursztynu (Amber Drops) uzyskały I wyróżnienie w III edycji Międzynarodowego Konkursu „Galeria Zewnętrzna Miasta Gdańska” w 2009 roku za subtelne odniesienie się do znaczenia bursztynu w budowaniu gdańskiej tożsamości oraz minimalistyczne traktowanie estetyki przestrzeni publicznej. Krople bursztynu są skonstruowane z prze-



▲ Esther Stocker w instalacji Undercover próbuje pokazać artystyczny wariant wejścia do podziemnego pasażu i zdekonstruować jej zwykłość. fot. T. Zerek

zroczystych kamiaków wykonanych z masy żywicznej z wbudowanym systemem oświetlenia ledowego. Światło bursztynów jarzy się z różnym natężeniem, jakby w rytmie oddychającego człowieka.

Praca została zrealizowana jesienią 2011 roku jako permanentna instalacja site-specific w przestrzeni dzielnicy Dolne Miasto pod wiaduktem przy ul. Szopy. Pulsujące światło poszczególnych kamiaków i refleksy na metaliczno-lustrzanej płaszczyźnie pracy Invisible Gate grupy Front Studio będą sprawiały wrażenie, że cała ta przestrzeń żyje i oddycha.

JUSTYNA WENCEL, MARCIN CHOMICKI – ZANURZENIE

Są też i takie prace, o których przywrócenie walczyliśmy jak „Zanurzenie” J. Wencel i M. Chomiczkiego – praca, z którą mieszkańcy czuli się mocno związani i ciągle ją rozpałają, a której przywrócenie uniemożliwia konserwatorska wizja tego, jak powinna wyglądać przyrodniczo bezcenna, zabytkowa przestrzeń gdańskich Bastionów – dodaje Justyna Mazur.

Artystyczna instalacja „Zanurzenie” powstała na moście, łączniku dwóch gdańskich dzielnic Dolnego Miasta i Olszynki. Most jest ważnym szlakiem komunikacyjnym dla pieszych, rowerzystów, wędkarzy, amatorów nordic walking, właścicieli psów, biegaczy oraz rodzin z dziećmi podążającymi na pobliski plac zabaw. Malarska, land-artowa ingerencja zmienia kładkę w ruchomy obraz, wpływając na rozległą przestrzeń wokół mostu i określając na nowo spojrzenie odbiorcy. Cechą tej pracy jest zmienność i ruch. W zależności od oświetlenia, sposobu i prędkości poruszania się po moście, zmieniają się doznania kolorystyczne użytkownika, który podczas zanurzania się w ruchomym obrazie, staje się głównym bohaterem instalacji.

FESTIWAL FETA

To jedno z najważniejszych wydarzeń artystycznych w przestrzeni miejskiej, które już od dwudziestu pięciu lat organizuje Gdański Archipelag Kultury. Festiwal FETA odbywa się co roku w lipcu. To jeden z największych i najważniejszych festiwali teatrów plenerowych i ulicznych w Polsce. Co roku gości blisko 30 000 widzów i ponad 20 teatrów. Przez lata festiwal prezentował duże plenerowe widowiska teatralne oraz kameralne spektakle. Organizatorzy Fety preferują nieoczywiste lokalizacje. Już pierwsza edycja odbyła się wśród wieżowców na Zaspie oraz na plaży w Brzeźnie, a największe spektakle wydarze-

nia zrealizowano na przecinającym Zaspę pasie startowym. Na 25-lecie festiwalu powstał również mural w tej dzielnicy z inicjatywy PLAMA GAK. Po edycjach ulokowanych w Głównym Mieście, wywołując duże zaskoczenie widzów, organizatorzy przenieśli serce festiwalu na Stare Przedmieście i Dolne Miasto, gdzie FETA zadomowiła się na dłużej. Następną edycją wydarzenia odbędzie się w lipcu przyszłego roku.

SPACERY DLA MIESZKAŃCÓW

IKM w Gdańsku w przestrzeni miejskiej prowadzi od 2012 roku alternatywne spacerowanie z Lokalnymi Przewodnikami i Przewodniczkami po Zaspie, dzielnicy z największą na świecie zintegrowaną galerią murali. Dzieci z nich IKM prezentuje w cyklu 10/10 – dziesięć murali na 10-te urodziny IKM, które przypadły w 2021 roku.

Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki to projekt społeczny, aktywizujący mieszkańców do opowiadania o swoich miejscach, przeżyciach i historiach w dzielnicach. Rozpoczął się w 2011 roku (przygotowania i wykłady), pierwsze spacerowanie odbyły się na Zaspie, a do teraz trasami ośmiu gdańskich dzielnic oprowadza kilkadziesiąt osób, a uczestniczy w nich kilka tysięcy osób rocznie. Oprowadzania trwają do końca sierpnia.

FESTIWAL NARRACJE

Co więcej, Instytut Kultury Miejskiej przygotowuje również festiwal NARRACJE „Czułe punkty”, który odbywa się na Oruni w Gdańsku 17 i 18 listopada.

Czułe punkty to miejsca wymagające uwagi. Takie, które ujawniają swoją energię, relacje i wielowarstwowe historie po poświęceniu im czasu i bliskiemu przyjrzeniu się. Poprzez instalacje i projekty artystyczne festiwalu NARRACJI chcemy odnaleźć te istniejące i stworzyć nowe czułe punkty na mapie Oruni. Prace oraz działania artystów i artystek posłużą uczestnikom i uczestniczkom festiwalu do budowania wspólnego doświadczenia i uważnego przyglądania się Oruni – jej historii, architekturze, społeczności i przyrodzie – opowiadają Katarzyna Słoboda i Jakub Gawkowski.

Dzielnice Gdańska kryją w sobie jeszcze wiele ciekawych, artystycznych i kreatywnych przestrzeni. Warto zapoznać się z opisem poszczególnych dzielnic na stronie Sklepiku Instytutu Kultury Miejskiej: www.sklepikm.pl, gdzie można bezpłatnie pobrać przewodniki po konkretnych dzielnicach.



▲ Fred Hatt i Daniel Schlaepfer: Krople bursztynu. Skonstruowane są one z przezroczystych kamiaków, z wbudowanym systemem oświetlenia ledowego. fot. T. Zerek

ENGLISH VERSION

STREET ART IN GDAŃSK: EXPLORING FREEDOM IN URBAN ART

Combining imagination, creative invention, and a clear response to current cultural and social phenomena, often laced with humor and irony. This succinctly defines street art, an increasingly prevalent aspect of our urban daily life. Street art goes beyond the well-known graffiti on walls. It encompasses sculptures, posters, video projections, and artistic installations. As we know, Gdańsk boasts numerous museums and historic sites that offer ideal spaces for artistic creation. So, where can we experience contemporary art while strolling through the city? What kind of artworks are they, and who is responsible for them?

DANIEL MILOHNIC & LEX RIJKERS – LKW GALLERY

This project was awarded the grand prize in the first edition of the International Competition "External Gallery of the City of Gdańsk." Multifaceted and provocative, it offers multiple interpretational possibilities while remaining closely tied to everyday experiences. It captivates through its simplicity and readability for the local residents. Symbolically trapped beneath a viaduct, the car reflects the isolation of the Dolne Miasto district, cut off by the viaduct from the Old Town. Placed in a public space, the installation promotes greater community integra-

tion, youth education, and various artistic endeavors aimed at engaging the residents.

Street art is most commonly associated with murals, and there are many of these in the Zaspia district of Gdańsk. It's the Monumental Painting Collection overseen by IKM. Additionally, the Layup Gallery operates as a vibrant artistic community at the Shipyard. We also propose unique artistic installations that have emerged as part of the External Gallery of the City of Gdańsk, as mentioned by Justyna Mazur from „Łaźnia” Centre for Contemporary Art in Gdańsk.

Let's present four selected projects within the "External Gallery of the City of Gdańsk":

ESTHER STOCKER – UNDERCOVER

Esther Stocker seeks to present an artistic approach to the underground passage, deconstructing its normalcy and reimagining its structure. She wraps the entrance in a lattice of coordinates, fragmented structures, and black-and-white patterns, unveiling it through otherness, inviting viewers to pause, reflect on their thoughtless passing by the forms they encounter daily.

tion, youth education, and various artistic endeavors aimed at engaging the residents.

FRED HATT & DANIEL SCHLAEPFER – AMBER DROPS

Amber Drops received the First Award in the third edition of the International Competition "External Gallery of the City of Gdańsk" in 2009. This subtle work references the significance of amber in building Gdańsk's identity and treats the aesthetics of public space with minimalism. The drops are constructed from transparent resin stones embedded with LED lighting. The amber lights vary in intensity, resembling a breathing rhythm. The installation transforms the area beneath the viaduct into a living, breathing space.

JUSTYNA WENCEL, MARCIN CHOMICKI – IMMERSION

There are also works like "Immersion" by J. Wencel and M. Chomiczki, which residents feel strongly connected to and continue to

NARRACJE
czułe punkty
RA
CJE 14
Gdańsk-Orunia 17–18.11.2023

▲ Już dziś zapraszamy na tegoroczne NARRACJE, które odbędą się jesienią.



▲ 13. edycja Festiwalu Narracje: fot. P. Wittman/gdansk.pl

reflect upon. However, its restoration is hindered by a conservator's vision of how the historic Gdańsk Bastions' invaluable natural space should look. The artistic installation "Immersion" was created on a bridge connecting the Dolne Miasto and Olszynka districts of Gdańsk. The constantly changing lighting conditions and the viewer's movement transform the experience of the artwork.

FETA FESTIVAL

One of the most significant artistic events in urban spaces is the FETA Festival, organized by the Gdańsk Archipelago of Culture for the past twenty-five years. The FETA Festival takes place annually in July and is one of the largest and most important festivals of outdoor and street theater in Poland, hosting around 30,000 spectators and more than 20 theater groups each year. The festival often favors unconventional locations for performances, choosing places like tower blocks in Zaspa and the beach in Brzeźno. A mural was also created in the Zaspa district by PLAMA GAK for the festival's 25th anniversary.

LOCAL GUIDES' WALKS

Since 2012, the Gdańsk IKM (City Culture Institute) has been organizing alternative walks in the city, led by Local Guides, through Zaspa, the district with the world's largest integrated mural gallery. Ten of these murals are showcased in the 10/10 series, celebrating

IKM's (City Culture Institute) 10th birthday in 2021. Local Guides is a community project that encourages residents to share their stories, experiences, and histories of their neighborhoods. The walks began in 2011 and have expanded to cover eight Gdańsk districts, with tens of thousands of participants each year.

NARRACJE FESTIVAL

Moreover, the IKM (City Culture Institute) is also preparing the NARRACJE Festival, called "Sensitive Points," which will take place in Gdańsk's Orunia on November 17th and 18th.

Sensitive points are locations that require attention. These places reveal their energy, relationships, and multifaceted histories when given time and a closer look. Through artistic installations and projects, the NARRACJE Festival aims to identify existing and create new sensitive points on the map of Orunia. The works and activities of artists will enable participants to collectively experience and thoughtfully examine Orunia—its history, architecture, community, and nature.

The districts of Gdańsk still hold many intriguing, artistic, and creative spaces. Exploring the descriptions of individual districts on the IKM's (City Culture Institute) website, www.sklepikm.pl, where guides to specific districts can be downloaded for free, is definitely worth it.

· MOJEMIASTO ·

RESTAURACJA · BAR



To, co dobre w jednym mieście.
Moim Mieście



restauracjamojemiasto



restauracja_moje_miasto



Gdynia, Skwer Kościuszki 15
www.restauracjamojemiasto.pl
+48 507 197 093

KAŻDY Z NAS MA W SOBIE COŚ Z KRYMINAUTY ROZMOWA Z PATRYKIEM SZULCEM, DZIENNIKARZEM ŚLED CZYM



▲ Dokumenty na wzór policyjnych akt. Fot. K.Grzechocińska

TEKST Mat. Pras.

W dzisiejszym świecie wiele osób marzy o wcieleniu się w rolę detektywa i rozwiązaniu złożonych zagadek kryminalnych. Seriale, filmy, podcasty oraz książki o tematyce kryminalnej cieszą się niezwykłą popularnością. Skąd bierze się ta fascynacja?

Jest to dość naturalna kolej rzeczy. Liczba tajemniczych i nierozwiązanych spraw kryminalnych, mimo ogromnego postępu jest nadal całkiem spora. Do tego w krajach, w których spada przestępczość, wprost proporcjonalnie rośnie zainteresowanie i fascynacja tajemniczymi zbrodniami, zaginięciami w niewyjaśnionych okolicznościach, czy też spektakularnymi włamaniami i kradzieżami. Wypowiadają się na ten temat specjaliści twierdząc, że nie ma nic dziwnego w obsesji na punkcie prawdziwej przestępczości. Gdzieś słyszałem, że czytelnicy chcą mieć wgląd w psychologię zabójcy, po części po to, aby móc zrozumieć tok myślenia przestępcy, ale przede wszystkim, aby nauczyć się chronić siebie i rodzinę przed takimi ludźmi

i sytuacjami. Taką funkcję wydają się pełnić wszelkie dostępne na rynku sposoby prezentacji treści kryminalnych, książki, filmy czy podcasty.

Jesteś specjalistą w dziedzinie dziennikarstwa śledczego. Prowadzisz własny kanał YouTube „Podejrzeni”, poruszając wiele ciekawych zagadnień i spraw ze świata przestępczości. Siedzisz mocno w tematyce kryminalnej. Kim jest kryminauta?

W przeciwieństwie do kryminalisty, kryminauta to osoba, którą fascynuje tematyka szeroko pojętej przestępczości. W wolnym czasie lubi rozwiązywać śledztwa i fascynuje ją tematyka true crime (prawdziwa zbrodnia), choć na co dzień nie jest ani detektywem czy śledczym. Nazwa ta pochodzi od gry hybrydowej Kryminauci, która łączy w sobie elementy kryminału, audiobooka i interaktywnej gry detektywistycznej. Nie ukrywam, że rok temu sam zostałem zrekrutowanych do ich jednostki śledczej i teraz śmiało mogę polecać tę grę jako najbliższą

oddającą realia procesu dochodzeniowego.

Czyli tak jakby gra detektywistyczna Kryminauci imituje proces śledczy w sposób bardzo zbliżony do pracy, którą Ty wykonujesz na co dzień? Od czego zaczynasz swoje śledztwo?

Zawsze zaczynam od zebrania wszelkich możliwych informacji na temat danej sprawy. To oznacza przeszukanie Internetu, mediów społecznościowych oraz dostępnych publikacji prasowych i książkowych. Korzystam również z krajowych rejestrów, takich jak rejestry sądowe, dłużników czy przedsiębiorców. Jeśli istnieją jakieś nagrania lub zapisy zeznań, zbieram tak w całość materiały, z których korzystam w czasie procesu dochodzenia do prawdy. To ważne, bo czasem z pozoru błaha rzecz, która nie wydaje się istotna na początku, może przeważać szalę śledztwa na dalszym jego etapie. I to mi się właśnie podobało w Kryminautach. W pudełku otrzymałem koperty z już gotowymi aktami sprawy i potencjalnymi dowodami.



▲ Patryk Szulc twórca kanału YouTube Podejrzeni

Najgorsza robota była więc za mną! Przede mną zaś, najbardziej wciągająca i kreatywna analiza śledcza. Na podstawie otrzymanych akt sprawy musiałem odtworzyć prawdopodobny przebieg zdarzeń. I powiem Ci, że to dokładnie taki sam proces dochodzenia do prawdy, jak w mojej pracy. Zresztą gra wzorowana jest na prawdziwych dokumentach policyjnych, a w rolę świadków i podejrzanych wcielają się zawodowi aktorzy, doskonale imitujący emocje i próbujący manipulować śledczymi, co sprawia, że immersja jest jedną z największych zalet Kryminautów. Moja pierwsza sprawa „Tajemnice Nadrzecznej” dotyczyła tajemniczej śmierci Michała Sawickiego – biznesmena z Olsztyna, którego ciało znalazła nad ranem w jego własnym domu gospoia. Muszę przyznać, że ta historia jest na tyle prawdopodobna, że masz wrażenie, że pracujesz nad prawdziwą sprawą kryminalną. Ta historia z Kryminautów mogła się naprawdę wydarzyć.

Rozumiem, że w Twojej pracy kluczowe jest także weryfikowanie zeznań, rozmowy ze świadkami?

Dokładnie tak. Prześwietlamy osoby związane ze sprawą i rozmawiamy ze świadkami. To mogą być różne osoby - policjanci, prywatni detektywi, gangsterzy, a nawet świadkowie koronni. Staramy się uzyskać dostęp do akt sądowych i komentarzy prokuratury. Informacje pozyskujemy z różnych źródeł, a następnie weryfikujemy je, by upewnić się o ich wiarygodności. I tu przydają się wszelkie notatki z rozmów i nagrania, bo czasem trzeba do nich wrócić, żeby coś sprawdzić. To też było fajne, że w grze Kryminauci mogłem ponownie odsłuchać w panelu online zeznania świadków i wyłapać nieścisłości, wytypować podejrzanych, sprawdzić alibi, czy wiarygodność zeznań.

Jak te zebrane informacje pomagają w odтворzeniu przebiegu zdarzeń?

Co do zasady, zebrane informacje pozwalają nam chronologicznie odtworzyć prawdopodobny scenariusz. Tutaj kluczowe są spostrzegawczość i umiejętność analizowania faktów. To umożliwia nam stworzenie spójnego obrazu tego, co się wydarzyło. Niestety w realnym życiu nie mam pomocy z zewnątrz, wszelkie hipotezy muszę udowodniać sam i nie mogę liczyć na wsparcie. Z kolei w grze Kryminauci obecny jest oficer dowodzący śledztwem, który podpowiada, pomaga lub odrzuca proponowane przez nas błędne wersje zdarzeń, co zdecydowanie ułatwia dochodzenie. W życiu jednak wiele spraw pozostaje nierozwiązanych.

Czy Twoim zdaniem gra Kryminauci może pomóc w lepszym zrozumieniu procesu śledczego, zarówno w kontekście pracy detektywów, jak i dziennikarzy śledczych?

Zdecydowanie tak. Celem gry jest zapewnienie graczom autentycznego doświadczenia pracy detektywa. Przede wszystkim zarówno w realu, jak i podczas gry ważne jest, aby nie koncentrować się na jednym rozwiązaniu. Trzeba zachować otwarty umysł i nie forsować konkretnej tezy. Wyobraźnia jest tu kluczowa. Niezbędne są również umiejętności myślenia wielotorowego i analiza sytuacji z różnych perspektyw. Miłośnicy tematyki kryminalnej mogą sprawdzić, czy posiadają takie cechy, rozwiązując w zaciszu domowym śledztwo zamknięte w pudełku. W przeciwieństwie do audiobooka, książki czy podcastu to my – gracze, mamy realny wpływ na przebieg śledztwa. Musimy znaleźć dowody, ustalić co dokładnie zaszło, wskazać winnych i (wisienka na torcie) wymierzyć sprawiedliwość.

Ale czy zatem według Ciebie rzeczywiście można dzięki grze mieć poczucie, że czynnie uczestniczysz w rozwiązaniu zagadki tajemniczego morderstwa czy zaginięcia?

Tak, marzenie o spróbowaniu swoich sił w pracy detektywistycznej jest tu możliwe. Moim zdaniem gra Kryminauci zapewnia autentyczną immersję w proces dochodzenia i pozwala poczuć się jak detektyw czy śledczy. Podobieństwo do prawdziwego dochodzenia jest imponujące. Z tą różnicą, że gra Kryminauci wymaga nie tylko zebrania dowodów winy i wskazania sprawców, lecz również ustalenia właściwej kary, a ostatecznie pozwala również wybrać zakończenie całej historii, zgodnie z wartościami i sumieniem gracza. Oczywiście wszystko w oparciu o obowiązujące w Polsce prawo i przepisy.

Czyli Twoim zdaniem warto przystąpić do jednostki Kryminautów?

Bez wątplenia. To doskonała inteligentna rozrywka, która wciąga na wiele godzin. Bo pamiętajmy jednak, że prowadzenie śledztwa to czasochłonny proces, wymagający skupienia, wielokrotnego zapoznawania się z materiałem dowodowym, bardzo szczegółowych analiz. Niemniej na tyle wciągający, że nie jesteś w stanie oderwać się od sprawy, póki jej nie rozwiążesz. Polecam z czystym sumieniem, szczególnie na długi wieczór z przyjaciółmi albo rodziną. Kryminauci to też super pomysł na prezent dla miłośników tematyki kryminalnej.

Rekrutacja do elitarniej jednostki śledczej nadal trwa, szczegóły na:

www.kryminauci.pl.



▲ www.kryminauci.pl fot. K.Grzechocińska

As a woman, I fully understand the problems you may be facing.

- medical pigmentation of the areola, albinism, angiomas
- scars therapy - microneedling
- permanent make up

first me
Beata Sela-Kępniska

www.firstmegdansk.pl
Arkońska 12a 2, Gdańsk
firstme.gdansk@gmail.com, +48 667328585

DESIGN

PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DOGANIAĆ, CZYLI WSZYSTKO

CO WARTO WIEDZIEĆ O DOMACH INTELIGENTNYCH



ROZMOWA Z GRZEGORZEM KUMISZCZĄ. PROJEKTANTEM WNĘTRZ I PRZEDSIĘBIORCĄ.
WSPÓŁWŁAŚCIELEMI STUDIA PROJEKTOWEGO OMNICREATIO.

TEKST Małgorzata Bąkowska

CZYM SĄ DOPY INTELIGENTNE?

Dom inteligentny to taki, który nas wyręcza, a nawet można powiedzieć – w dużym uproszczeniu – że myśli za nas. Przykład: wyjeżdżamy z domu i zapomnieliśmy zamknąć okno. Dom inteligentny analizuje tę sytuację i od razu nas powiadamia o otwartych oknach. Nie musimy się nad tym zastanawiać, zawracać w połowie drogi etc. Otwieramy lodówkę a potem jej nie domykamy – komunikat przez głośniki powie nam, że lodówka jest wciąż otwarta. Jest wielki wiatr a my mamy otwarte rolety fasadowe chroniące przed słońcem – system je automatycznie podniesie. Zapomnimy wyłączyć światło w pokoju – dzięki mobilnemu kontaktowi z systemem możemy je wyłączyć zdalnie. Wchodzimy do łazienki a tu: światło włącza się automatycznie, kotary czy rolety zasłaniają dużo okno, deska się podnosi i ogrzewa a „po wszystkim” – woda spuszcza się automatycznie. Idziemy pod prysznic i

dom włącza naszą ulubioną playlistę. Są też takie udogodnienia, że kiedy na dole robimy obiad nie musimy głośno wołać dzieci będących w pokojach na górze – wystarczy, że powiemy to do mikrofonu. System monitoruje też, co się dzieje poza murami domu. Podjeżdżamy pod bramę komputer sczytuje nasze tablice i automatycznie otwiera bramę. Podjeżdża kurier czy ktoś obcy – dostajemy sms i możemy zobaczyć kto stoi pod twoim domem. Dom inteligentny sprawdza wysokość trawy w ogrodzie i jeśli jest za wysoka – wypuszcza robota- kosiarkę, który skraca ją do konkretnej wysokości. Albo np. na basenie wyczuwa, że już nie ma nikogo, a jest godzina 23, więc sam zasłoni basen.

OD KIEDY MOŻEMY MÓWIĆ, ŻE DOM JEST INTELIGENTNY?

To jest właśnie ważne, by nie mylić domu inteligentnego z domem wyposażonym w

różnego rodzaju pojedyncze systemy. Bo można mieć kilkanaście różnych, oddzielnych aplikacji – do rolet, do bramy, do alarmu etc. W domu inteligentnym wszystko jest w jednym miejscu. To połączenie wszystkiego w jednej aplikacji.

PRZYPUSZCZAM, ŻE IM PROSZCZE W UŻYTKOWANIU, TYM BARDZIEJ SKOMPLIKOWANE W PRZYGOTOWANIU. JAKIE SĄ SYSTEMY BUDOWY I JAKIE MIĘDZY NIMI RÓŻNICE? JAKIE TO SĄ KOSZTY?

Jak to się mówi: sky is the limit. Wszystko zależy od kwoty jaką się chce, jaką można wydać. Ale oczywiście są pewne niezbędne elementy. Trzeba mieć w domu serwerownię, która to obsłuży i minimum dwa laptopy/ tablety – na dole i na górze domu – żeby z każdego poziomu móc to regulować. Sama kwestia instalacji to kilometry kabli, żeby to spiąć!

Jest w Polsce kilka firm, które robią domy inteligentne na dobrym poziomie. Jedne wymyślają, tworzą idee, drugie to firmy instalatorskie. I one łączą swoje siły, wymieniają doświadczenia. To trochę tak, jak z pracą architektów i budowlanców. Żeby powstał dom potrzebni są jedni i drudzy.

Wcześniej bywało różnie. Dużo było wpaadek, zdarzały się instalacje wadliwe, stąd dość długo mówiło się o tym, że to nie jest użytkowe. Trochę to wynika z tego, że idea wyprzedziła technologię. Teraz wszyscy korzystamy z tabletów, smartfonów, rzeczywistości wirtualnej. Infrastruktura światłowodowa jest coraz powszechniejsza, a sztuczna inteligencja jest rzeczywistością.

WSPOMNIAŁEŚ, ŻE IDEA WYPRZEDZIŁA TECHNOLOGIĘ. KIEDY WIĘC POWSTAŁY PIERWSZE DOMY INTELI- GENTNE?

To nie jest nowy temat. Pierwszy dom inteligentny powstał w USA w latach 50. Z kolei w Polsce – ponad 35 lat temu, czyli śmiało możemy powiedzieć, że w ubiegłym wieku (śmiech). To było kiedyś bardzo drogie i naprawdę niewiele osób mogło sobie pozwolić na taką ekstrawagancję. Dziś system podstawowy to koszt ok. 30 tys. złotych, co w przypadku całego budżetu budowy i wyposażenia domu nie jest powalającą sumą. Co zrobi podstawowa instalacja? Zasłoni/ odsłoni rolety, zgasi światło jednym wyłącznikiem, włączy i wyłączy alarm

JAKA JEST KORZYŚĆ Z ICH POSIADANIA?

Tych korzyści jest całkiem sporo. Pierwsza to bezpieczeństwo. System stale monitoruje to, co się dzieje z domu, informuje nas o nieprawidłowościach, o zagrożeniu, a nawet reaguje, kiedy coś się dzieje, bo podpięty jest pod firmę ochroniarską.

Druga to oszczędność czasu i pieniędzy. Kiedy dwa lata temu budowaliśmy fabrykę mebli zastosowaliśmy w niej sporo elementów domu inteligentnego. Wstawiliśmy kamery, sterujemy włącznikiem i wyłącznikiem światła, temperaturą, ogrzewaniem i alarmem. Wszystko to robimy z telefonu. Zyskany czas jest bezcenny.

Trzecia to komfort i wygoda. Oczywiście należy pamiętać, że człowieka nic nie zwalnia z myślenia i odpowiedzialności, ale czyż nie jest wygodne włączanie zimą odmrażania podjazdu do garażu?

No i „last but not least” – to bardzo ekologiczny system. Przykład: mamy włączoną klimatyzację w sypialnię na górze, a domownicy są na dole w kuchni czy w salonie – system automatycznie wyłączy klimatyzację w sypialni. To czysta oszczędność ciepła i energii, a przy okazji oczywiście pieniędzy

KTO CHCE MIESZKAĆ W DOMU INTELI- GENTNYM?

Tak jak już mówiłem, dawniej na domy in-

teligentne mogli sobie pozwolić bardzo zamożni ludzie. Dziś, kiedy dostęp do smartfona ma praktycznie każdy – usługa ta znacznie staniała, więc jest dostępna praktycznie dla każdego. Ale też nie każdy lubi nowinki technologiczne i taka osoba nie będzie chciała skorzystać w benefitów, jakie przynosi dom inteligentny.

Są też tacy, którzy nie chcą oddawać kontroli urządzeniom, bo się tego boją. Ale ja uważam, że w tym przypadku jest trochę tak, jak z nawigacją. Jeśli używamy jej bezmyślnie, nie patrząc na drogę, na zmiany jakie się pojawiają w infrastrukturze drogowej, to ona może nas wywieźć na manowce. Jeśli jednak będziemy ją stosować świadomie, mądrze – dotrzemy do celu bez problemu. Ludzie boją się też, że w przypadku przerwy w dostawie prądu zostaną zablokowani, ale też po to są zabezpieczenia, że w razie czego mogą sobie poradzić w tej sytuacji. Są to baterie, transformatory, agregaty, a także – w przypadku bram czy drzwi garażowych możliwość przejścia na sterowanie manualne. Co jednak jest bezwzględnie ważne – musimy systematycznie serwisować sprzęt i oprogramowanie. Wtedy możemy być pewni, że minimalizujemy ryzyko.

JAKIE W TEJ CHWILI SĄ GRANICE TECHNOLOGICZNE?

Nie ma żadnych. Już teraz sztuczna inteligencja jest w naszych telefonach, komputerach, samochodach. My się z nimi komunikujemy, one z nami. Coraz więcej sprzętów w domów łączy się z siecią wifi, na bieżąco aktualizuje. Owszem, mówi się też o zagrożeniach, które – nie oszukujmy się – są realne. To między innymi hakerzy. Dla zabawy czy dla pieniędzy są w stanie nam zagrozić.

Wszystko co nam ułatwia życie może nam je zacząć utrudniać. Oczywiście pewne regulacje i zasady powinny być, ale jak widać nikt nie jest w stanie tego skontrolować w 100 procentach. Nawet najlepszy haker wie, że każdy system można złamać

JAK TENDENCJA BUDOWANIA TAKICH DOMÓW WYGLĄDA W POLSCE, A JAK NA ŚWIECIE?

Zarówno na świecie jak i w Polsce jest tendencja wzrostowa i ona się będzie utrzymywać. W 2018 roku w co czwartym domu były stosowane rozwiązania technologii inteligentnej. Z kolei w 2020 roku było to już 40% domów. Co więcej, 60% użytkowników zamierza dalej inwestować w inteligencję domu – poprzez aplikację czy asystenta głosowego.

W tej chwili przede wszystkim są to osoby indywidualne, ale deweloperzy też się bacznie temu przyglądają temu zjawisku i powoli wprowadzają różne rozwiązania. W Gdyni jest osiedle ekologiczne, które ma stanowiska do ładowania samochodów elektrycznych a prąd wytwarza fotowoltaika. To są jaskółki takich rozwiązań i myślę, że wszystko będzie szło w tym kierunku.

Na całym świecie są też targi, gdzie pokazywane są takie rozwiązania, np. Targi Technologiczne Smart Home. W Polsce jesienią tego roku odbędą się dwie imprezy targowe. We wrześniu w Katowicach, a w październiku będzie Smart City Expo Poland w Łodzi. Oczywiście nie może nas tam zabraknąć, bo nowa technologia i domy inteligentne to przyszłość. A jeśli chce się być najlepszym na rynku – trzeba tę przyszłość doganiać.



JEDYNA GRA DETEKTYWISTYCZNA NA POLSKIM RYNKU INSPIROWANA PRAWDZIWYM PRZEBIEGIEM ŚLEDZTWA!

CAŁE ŚLEDZTWO W TWOICH RĘKACH:

- kilkadziesiąt dokumentów
- panel gry online
- zeznania audio
- notatki policyjne
- raporty laboratoryjne
- sekcje zwłok
- zdjęcia z interwencji

KRYMINAŁ, SŁUCHOWISKO I INTERAKTYWNA GRA W JEDNYM. POCZUJ SIĘ JAK PRAWDZIWY DETEKTYW!

ZAMÓW GRĘ DO DOMU I DOŁĄCZ DO ŚLEDZTWA JUŻ DZIŚ:

WWW.KRYMINAUCI.PL



a n y
w h e
r e ^{PL} | F O R
H E R



Fot. pexels.com

TEMATY

KTÓRYMI CHCEMY
SIĘ DZIELIĆ

LITERATURA JEST JEDNYM Z JĘZYKÓW OPISU RZECZYWISTOŚCI – ROZMOWA Z **AGNIESZKĄ BUDNIK**, AUTORKĄ PODCASTU „**RAPORT Z LITERATURY**”



TEKST Alicja Kubów **ZDJĘCIA** MAT. PRASOWE

Alicja Kubów: Na co dzień jesteś krytyczką literacką i literaturoznawczynią, pracujesz na uniwersytecie. Twoje działania w mediach społecznościowych to wyjście do nieco innego odbiorcy, a przede wszystkim próba stworzenia czegoś zupełnie innego niż widzimy na co dzień na Instagramie, zwłaszcza na bookstagramach. Skąd w ogóle pomyśl na taki sposób mówienia o literaturze i jak wpadłaś na koncepcję Raportu z Literatury?

Agnieszka Budnik: Żyję między innymi ze zleceń, z prowadzenia spotkań literackich, organizacji festiwalu, w których szczyt sezonu właśnie jesteśmy. I wygląda to tak, że w branży kultury, jeśli chce się w niej działać na full time, to w ten sposób właśnie się żyje. Ja też bardzo lubię opowiadać o literaturze najnowszej, a na studiach i w szkole nie zawsze dochodziliśmy przecież z materiałem do lektur z ostatnich 10-15 lat. Czulałam niedosyt. Mieliśmy też koło naukowe, gdzie czytaliśmy dużo rzeczy najnowszych. Sama wywodzę się ze szkoły prowadzenia spotkań literackich, robiłam to od pierwszego roku studiów, ale też wcześniej, bo w liceum w Bydgoszczy na festiwalu „Przeczytani”, dzięki wspaniałej

profesor Annie Nakielskiej-Kowalskiej, której zawdzięczam to, gdzie dziś jestem. I tak też wpadłam na Andrzeja Stasiuka, który był pierwszą osobą, z którą przeprowadziłam spotkanie literackie. I to było dla mnie ważne doświadczenie, bo lubię zadawać pytania i poszukiwać odpowiedzi. Zakładając podcast, stwierdziłam, że będę miała większą motywację, by przeczytać książki, o których ja sama chciałam rozmawiać, zwłaszcza w większej grupie. Inna sprawa, że większość wpisów instagramowych dotyczących książek kończy się na zbiorze emocjonalnych przymiotników, co w sumie nie mówi. To super, że literatura oddziałuje na czytających, ale dla mnie to nie jest żadna informacja krytyczna. Jesteśmy od kilkunastu lat w stanie takiego dziwnego rozpadu, w którym można powiedzieć, że krytyka literacka upada i to nie jest tylko mój sąd, ale zajmując się życiem literackim w Polsce, wiem, że jest na to bibliografia i literatura temu poświęcona. Dodatkowo zachodzi taki mariaż z biznesem – wzburzyło mnie to, że zaistniał przymus czytania niesamowitej liczby książek, że ludzie wrzucają nawet po 6-7 książek tygodniowo. Raz, że czulałam się źle, że ja tyle nie czytam, a podobno się na tym znam. I pomyślałam sobie: to jak się muszą czuć wszyscy inni, którzy takie konta obserwują? I doszłam do wniosku, że nie jest możliwym czytać literaturę tak szybko, z takim przemiałem. Pomyślałam, że dobra, robimy to na spokojnie, przekrojowo, z jakimś pomysłem, tak jakbym ja to robiła ze studentami na uczelni. Więc odcinki podcastu trwają godzinę do 1,5 godziny – tyle, ile trwa jednostka zajęciowa na studiach.

Ja też jestem po krytyce literackiej, więc tematy, o których mówisz, są mi w jakimś sensie bliskie. I te pytania o rolę krytyki i krytyka oraz rozmowy o kondycji literatury polskiej czy świata literackiego gdzieś też tam się często pojawiały. O to też Cię chciałam zapytać, jak Ty widzisz rolę krytyki współcześnie? Bo w naszych rozmowach padały takie komentarze, że jednak krytycy są dla krytyków, dla literatów, dla ludzi związanych z uniwersytetem. Jak ludzie, którzy nie zajmują się literaturą zawodowo, mają odnaleźć się w gąszczu nowych książek i czego w nich szukać, a dodatkowo pojawia się tutaj zażądanie związane z funkcją literatury, więc pytanie jest dość rozbudowane...

Wyszłabym właśnie od funkcji literatury, i określenia, kto jest kim. Ja jestem pragmatyczką literatury, co oznacza tyle, że jestem przekonana o tym, że tekstów literackich i tekstów kultury trzeba używać. Tekst to coś, co posługuje się narracją. Czyli krytyka literacka może badać film, monodram, wystawę, bo to też jest pewna opowieść. To jest coś, czym zajmują się krytycy, czym zajmuje się literaturoznawstwo. Kiedy myślę sobie o tym, co powinien robić krytyk, to wydaje mi się, że przede wszystkim w polskim wariancie brakuje głosów właśnie krytycznych. Bo czym w ogóle jest krytyka? Weale nie jest po objechaniu tekstu z góry na dół bo tak – na tym nikomu nie zależy lub zależy nie powinno. Jest to raczej przyjrzenie się mechanizmom działania tekstu; czy bazuje na uproszczeniach, czy jest on w jakiś sposób szkodliwy? Bo coraz więcej mamy takiej prozy autofikcyjnej, która jest, w tym złym wariancie, takim pamiętnikiem, w którym przedstawia się prawdę, której według autorki i autorów tych tekstów nie da się negować, bo „są z mojego doświadczenia”. Ale to nie jest reportaż. To nie powinno tak wyglądać. Właśnie to, przedstawienie nadużyć i logicznego wywodu, ale również chwalenie za to, co świetne, jest, chociażby, zadaniem krytyków literatury.

LASTOWICZE NIE ROBIMY RZECZY NA POKAZ



LASTOWICZE TO DORADCY PODRÓŻY W MAŁŻEŃSKIM WYDANIU. KOLORUJĄ TĘ PLANETĘ UŚMIECHEM I ENERGIĄ JEDNOROZCA. KTÓRA SPRAWIA ŻE WYBÓR WAKACJI ZAMIENIA SIĘ W PRZYGODĘ. OTWIERAJĄ OCZY TURYSTOM NA KRUCZKI I MAŁY DRUK W UMOWACH. NA PRAWA I OBOWIĄZKI KLIENTA. PRACUJĄ NAD ŚWIADOMOŚCIĄ W WYBORZE WAKACJI. NA SEE BLOGGERS ODPOWIEDZIELI NA KILKA PYTAŃ NASZEJ REDAKTORKI. ALICJI JANIK.

TEKST Alicja Janik ZDJĘCIA LASTOWICZE

Alicja Janik: Co takie wydarzenia jak See Bloggers, czyli konferencja dla twórców internetowych, dają dużym twórcom internetowym, którzy mają już sporą rzeszę obserwujących i działają w internecie już dłuży czas?

Izabela Kołb-Sielecka: Zdecydowanie jest to czas kiedy zaciera się granica między ludźmi, którzy tworzą w Internecie i tymi, którzy Internet przeglądają. Czasem twórców internetowych traktujemy bardzo mitycznie – gdy widzimy osobę, którą obserwujemy,

która jest dla nas jakimś autorytetem, która jest dla nas inspiracją, to mamy w sobie opór. A takie wydarzenia powoduje, że to się trochę zaciera, otwieramy oczy i myślimy: „kurczę, my jesteśmy dokładnie tacy sami”. Mamy te same lęki i obawy przed tym, że będziemy źle ocenieni czy niezbyt dobrze będziemy się tu czuć. My wszyscy mamy w sobie te same odczucia.

Grzegorz Kołb-Sielecki: Co najlepsze, ja się nie czuję wcale człowiekiem Internetu, a okazuje się, że tak jesteśmy postrzegani.

My po prostu to, co robimy na co dzień, umieszczamy w social mediach. To się tak fajnie rozeszło i zostało zaakceptowane. Chociaż cały czas jest to dla nas coś nowego. **Myślę, że sporo osób wciąż zapomina, że social media to kreacja. Pokazujemy tam tylko to, co chcemy. Zresztą, mam wrażenie, że praca w social mediach jest wciąż traktowana niepoważnie. Choć powoli to się zmienia. Czy dla Was to jest pełnoetatowe, szczegółowo rozpisane zadanie czy jednak nadal macie z tego zabawę i luz?**

Izabela: Totalny freestyle. Jestem ogromną przeciwniczką schematów. To ma żyć, to ma płynąć. To ma być taka kreatywność po naszymu. Bardzo nie lubimy kierować się jakimiś statystykami czy trendami.

Grzegorz: Początki takie były. Staraliśmy się gonić algorytm i za nim nadążyć, ale w pewnym momencie okazało się, że to nie jest po naszymu.

Izabela: Tak, to wpędza nas w jakieś poczucie winy, bo na przykład nie było publikacji o tej porze, o której miała być. Jest jeszcze coś takiego jak życie, które jest dla nas priorytetem. Życie w Internecie też jest dla nas bardzo ważne. Tworzenie marki osobistej w sieci jest wyzwaniem. Dzielimy się naszą codziennością w sieci, ale nie zapominamy, że offline jest życie, o które chcemy zadbać najbardziej.

Tworzenie video z waszych podróży. To taka wyższa szkoła jazdy. Gdzie poszukujecie inspiracji do tego, by tworzyć filmy, które nieustannie będą zaskakiwać waszych odbiorców?

Izabela: Ja się właśnie ostatnio zastanawiałam nad tym, co w tych filmach jest takiego wyjątkowego. Mam wrażenie, że tam nie szczególnie się nie dzieje.

Grzegorz: A może chodzi o to, że są kreowane właśnie przez nas.

Izabela: Kochamy świat i kochamy go przedstawiać tak, jak my go widzimy. Czasem to nie musi być kolorowa kiecka kręcąca się na tle wieży Eiffla, to może być siedząca Lastowiczka i Kapitan na trawie pośrodku niczego.

Grzegorz: My się super uzupełniamy w tym naszym duecie. Bo Iza jest wizjonerką, a ja jestem bardziej odtwórca i techniczny, więc latam dronem i robię zdjęcia.

Izabela: Jest to bardzo po naszymu. Wcześniej było to dyktowane potrzebą odbiorcy, a teraz naszą potrzebą.

Czyli nie zastanawiacie się nad tym jaki będzie odbiór followersów, tylko czy wam się podobają stworzone przez was materiały?

Izabela: Zdecydowanie tak. My nie robimy rzeczy na pokaz. Jesteśmy przekonani, że po drugiej stronie są ludzie, którzy jeśli mają do nas trafić, to trafią. Więc jak mielibyśmy robić coś pod kogoś, to nigdy to nie będzie nasze.

Jesteście doradcami podróży, chociaż chyba powinniśmy powiedzieć inaczej – spełnianie podróżnicze marzenia waszych klientów. Jesteście w tej branży kilkanaście lat. Co Was napędza do tej pracy?

Izabela: Jesteśmy w branży 16 lat, nasze początki były zupełnie inne. Żyliśmy w przekonaniu, że biuro podróży to jest pani za biurkiem, podpisanie umowy i do widzenia. W pewnym momencie zrozumieliśmy, że my naprawdę mamy genialną misję do zrobienia. To nie może być po prostu sprzedaż wycieczek – to jest spełnianie cudzych ma-

rzeń. To nie może kończyć się tylko na umowie. Staramy się kreować pewną opowieść. Czasem to nasze życie jest nudne, pełne rutyny. Przychodzi wtedy jednak moment, w którym możesz ruszyć w świat. Więc czemu tej bajki nie zamienić na jeszcze większą bajkę? Chcemy stworzyć zupełnie inny obraz doradców podróży. Nie chcemy być tylko i wyłącznie sprzedawcami, chcemy być wsparciem. Takim aniołem stróżem, który jest w momencie, kiedy turysta tego potrzebuje.

A jakie jest Wasze podróżnicze marzenie? Gdzie jeszcze nie dotarliście?

Izabela: Chyba tam, gdzie święty spokój trwa dłużej niż dobę.

Grzegorz: Chociaż ten święty spokój ostatnio udaje nam się odnaleźć. Jesteśmy za to bardzo wdzięczni. Natomiast często zadają nam to pytanie, a to się często zmienia.

Izabela: Kiedyś wymyślaliśmy sobie bardzo odległe destynacje, na przykład moim marzeniem była Polinezja Francuska albo Australia. Mam wrażenie, że wybieraliśmy te marzenia wiedząc, że tego nie spełnimy. A w chwili kiedy możemy te marzenia zamieniać na cele, to nagle się okazało, że te odległe destynacje są na wyciągnięcie ręki. Zmieniły się też nasze priorytety, więc na ten moment nie mamy w głowie żadnych dalekich podróży. Bardziej ciągnie nas energia, więc to może być po raz dziesiąty Turcja czy Egipt. Podążamy za nią.

Jesteście w stanie wskazać jedno miejsce, które absolutnie Was zachwyciło? Takie, które jest w Waszej topce?

Izabela: Może dla niektórych oklepane, ale jednak ten biały pasek, zachody słońca... żadne inne miejsce nie zachwyciło nas tak, jak Malediwy. Tam jest święty spokój, jedynym bodźcem jest człowiek, którego możesz spotkać przypadkiem na tej prawie bezludnej wyspie.

Grzegorz: Ale to też nie jest tak, jak niektórzy mówią, że może być nudno.

Izabela: To jest świetne miejsce do tego, żeby spotkać się z samym sobą. Malediwy zaczęły nas w obrazie, ale też tym, co się tam wydarzyło – zrozumieliśmy, że wylecieć do rajku nie oznacza być w rajku. Czyli można polecieć do rajku, a zaserwować sobie nieźle piekło. Więc to był taki przełomowy moment w naszych podróżach.

Pracujecie w tej branży wiele lat, a nadal robicie to z przyjemnością i zapałem. Co doradzilibyście młodym osobom, które poszukują swojej ścieżki zawodowej?

Izabela: Ja jestem daleka od radzenia, bo czasem trzeba przejść tą swoją drogę, żeby zrozumieć, że to był dla mnie najlepszy wybór, albo zupełnie wybór nie dla mnie. Jedyne co mogę podpowiedzieć, to żeby wypływało to z serducha, żeby nie kierować się opiniami. Bo te stereotypy i opinie potrafią nas bardzo mocno przytłoczyć. Na przykład to, że tylko ciężką pracą jesteśmy w stanie osiągnąć sukces. Nagle się wtedy okazuje, że ta nasza praca,

która przez wielu postrzegana jest jako praca marzeń też potrafi dojechać na maksa. Teraz dla nas ta praca sprawia nam wiele przyjemności, ale musieliśmy przejść tą naszą drogę.

Grzegorz: Tak, tym bardziej, że my swoją drogę zawodową zaczynaliśmy oddzielnie. Ja przez sześć lat pracowałem w korporacji, Iza otworzyła wtedy biuro, a po paru latach połączyliśmy siły. Wtedy wszyscy nas pytali jak my to ogarniemy skoro będziemy ze sobą 24h na dobę i że to się na pewno nie uda. My się po prostu lubimy i to zagrało.

Pięknie przeszcie do mojego kolejnego pytania! Niedawno mieliście 17 rocznicę ślubu, a razem jesteście już 21 lat. To dość niespotykany wynik. Jak wy to robicie?

Grzegorz: Nie wiem, czy jest na to recepta.

Izabela: My się po prostu naprawdę lubimy, chociaż kiedyś niekoniecznie.

Grzegorz: Nauczyliśmy się rozmawiać ze sobą. To też nie było tak, że cały czas było super, trzeba dać sobie czas.

Izabela: Tak naprawdę przede wszystkim polubiliśmy siebie. Ja siebie, Kapitan siebie. I nagle okazało się, że jak siebie lubimy, to możemy nawiązywać inne relacje i tak ta relacja się toczy. Dużo uczyliśmy się od ludzi, którzy przeszli taką drogę. Moją inspiracją i wzorem zawsze byli moi dziadkowie, bo oni pokazali mi, że można. To też nie było tak, że moim celem było stworzenie takiego związku, bo wręcz żyłam w przekonaniu, że to się nie uda. A jednak można to stworzyć – trzeba tylko chcieć.



ILE KULTURY JEST W CANCEL CULTURE?

ne (kolejny „Depp kontra Heard”, będzie miał premierę 16 sierpnia na Netflixie). W trakcie mogliśmy dowiedzieć się, że nie wszystko co mówiła Amber było prawdą. Zaczęły wychodzić na jaw malowanie siniaków, przekręcanie słów oraz nagrania, w których to aktorka była agresywna i groziła partnerowi. Internet szybko skreślił Amber i zaczął wybaczać Johnny’mu, choć ten również miał swoje za uszami. Ostatecznie Depp wrócił do showbiznesu, a Amber „cieszy się” ogromną nienawiścią Internautów.

Cancel culture pojawia się najczęściej w Internecie. Jest to znakomita okazja dla każdego, aby mógł zabrać głos i zostać usłyszany. Tak było m.in. w sprawie Armiego Hammera. Jedną z użytkowników Twittera zaczęła pisać o nieprzyzwoitym zachowaniu aktora, który ujawniał skłonności... kanibalistyczne. Kobieta udostępniła wiadomości z Hammerem poprzez tweety, a inni internauci zaczęli je udostępniać i komentować. Tym sposobem kolejne pokrzywdzone kobiety odważyły się opowiedzieć swoją historię. To był zdecydowanie pozytywny skutek cancel culture. Aktor został zwolniony ze wszystkich filmów i seriali, w których miał się pojawić, a ostatecznie trafił przed sąd. O tej sprawie można obejrzeć film „Dom Hammerów – mroczne tajemnice”.

Wracając do pytania z początku – czy cancel culture jest słuszne? Nie jest łatwo odpowiedzieć jednoznacznie. Choć kojarzy się głównie z negatywnymi skutkami dla ofiar, niesie za sobą coś pozytywnego, czyli brak przyzwolenia na nieodpowiednie zachowanie celebrytów

i gwiazd. Często wybaczymy naszym idolom, szukamy dla nich wytłumaczenia, ciężko uwierzyć nam, że ulubieni artyści mogliby zrobić coś złego. Zapominamy przy tym, że to też są zwykli ludzie – popełniają błędy, mają swoje opinie oraz przekonania, które nie zawsze pokrywają się z naszymi. Na przestrzeni ostatnich lat fani potrafią oddzielić swoją sympatię od rzeczywistości. Gdy ktoś coś zawini, nie szukają wymówek i usprawiedliwień, a wypowiadają się wprost o tym, co im się nie podoba.

To jednak za mało aby przyznać, że cancel culture to w pełni dobre zjawisko. Należy pamiętać, że po drugiej stronie stoi człowiek mający emocje i uczucia, którego można zranić. Cancel culture bywa czasem przejawem cyberprzemocy, gdy internauci wkładają zbyt dużo energii w nienawiść i zaczynają grozić pobiciem, a nawet śmiercią. Cancel culture nie prowadzi do realnej zmiany w społeczeństwie, często kończy się na agresywnym tweecie czy nagraniu tiktoka. Niektórzy mogą się poczuć, że mają na coś wpływ, ale aktywizm to coś więcej. To ciężka praca, która trwa o wiele dłużej i wymaga znacznie więcej, niż pisanie agresywnych komentarzy w sieci.

O ile na tym się zatrzymujemy, cancel culture nie jest niczym więcej niż znanym nam i trudnym do zwalczenia hejtem. Jeżeli faktycznie stoją za tym jakieś czyny, a niestety rzadko ma to miejsce, to zjawisko ma szansę coś zmienić. Internet ma ogromną siłę, ale internauci muszą się jeszcze wiele nauczyć, by móc z niej faktycznie korzystać.

INTERNET MA OGROMNĄ SIŁĘ. OPINIE INTERNAUTÓW MOGĄ WNIĘŚĆ KOGOŚ NA PIEDESTAŁ. JAK KEANU REEVESA CZY PEDRO PASCALA. ALE POTRAFIĄ TEŻ ZUPEŁNIE POGRAŻYĆ ZNANE I NIEGDYŚ LUBIANE NAZWISKA. TO DZIEJE SIĘ ZAZWYCZAJ. GDY NA JAW WYJDĄ INFORMACJE O ZACHOWANIU GWIAZDY WOBEC FANA. OBSŁUGI NP. W RESTAURACJI LUB PO KONTROWERSYJNEJ WYPOWIEDZI. INTERNAUTOM BARDZO ŁATWO PRZYCHODZI OCENIANIE I POSTAWIENIE KRZYŻYKA NA CELEBRYTACH. CHOĆ SWOJĄ WIEDZĘ BAZUJĄ NA WĄTPLIWYCH ŹRÓDŁACH. TU POJAWIA PYTANIE – CZY CANCEL CULTURE JEST SŁUSZNE?

TEKST Marta Płochocka

To zjawisko stało się tak powszechne, że zyskało własny termin. Cancel culture można przetłumaczyć na „kulturę unieważniania” lub „kulturę anulowania”. Pojawia się przeważnie w internecie – można je znaleźć na platformach takich jak Instagram, Twitter czy TikTok, gdzie użytkownicy mogą wyrażać swoje opinie. I to właśnie one są tutaj kluczowe. O ile jedna wypowiedź osoby nie wskóra, tak mnożąc ją przez tysiące, zyskuje znaczenie. Ofiarami kultury unieważnienia może paść naprawdę każdy, od lokalnego influencera do najbardziej znanych nazwisk w Hollywood.

Najgłośniejszą sprawą była kontrowersyjna wypowiedź jednej z najsławniejszych pisarek na świecie, czyli J.K. Rowling. Autorka książek o Harry’em Potterze podpadła w Internecie za tweety na temat społeczności transgendrowej. To nie spodobało się nie tylko osobom, których wypowiedź dotyczyła, ale również tym, którzy nie popierają zdania niegdyś lubianej przez nich pisarki. Na Twitterze połała się fala hejtu. Również gwiazdy filmów na podstawie książek Rowling sprzeciwiły się i odcięły od słów autorki. Choć ta starała się nieudolnie wygrzebać ze swoich słów tłumacząc, co miała na myśli, pograżała się

w oczach ex-fanów jeszcze bardziej. Inną sprawą było całkowite „cancelowanie” Johnny’ego Deppa, po tym jak na świat wyszła informacja, że pobił swoją ówczesną partnerkę, Amber Heard. Ze skutkiem natychmiastowym Depp został zwolniony z ról w filmach, które miały z nim powstać lub były w trakcie kręcenia. Oczywiście internauci nie pozostawali dłużni, wyrażając swoją opinię o niegdyś lubianym aktorze, który (jak się okazało) był kobiecym bokse-rem. Proces sądowy Johnny’ego i Amber śledził cały świat, a krótko po jego zakończeniu powstały filmy fabularne i dokumental-





WYBIERZ SWÓJ TREND TEJ JESIENI

SEZON JESIEŃ/ZIMA JEST TYM NAJBARDZIEJ WYCZEKIWANYM W BRANŻY FASHION. TO ON WERYFIKUJE TRENDY, KTÓRE SVOJE ODBICIE MAJĄ W OKRESIE LETNIM. W TYM ROKU PROJEKTANCI WSKAZALI OGROMNĄ ILOŚĆ NURTÓW I POMYSŁÓW NA MODNY LOOK AW 23/24. PŁASZCZE. KRATY. CZERWIENIE. DENIMOWE TOTALE CZY CZERŃ I BIEL – WSZYSTKIE DOSTANIESZ NAWET 70% TANIEJ PODCZAS SMART ZAKUPÓW NP. W DESIGNER OUTLET GDAŃSK.

TEKST I ZDJĘCIA Mat. Prasowe

W czym będziemy chodzić w najbliższych miesiącach? Jaka będzie moda na jesień i zimę? Zdecydowanie różnorodna. Nie rozstajemy się z oversizeowymi marynarkami, nie żegnamy beżu i kwiecistych wzorów. Ale do gry wkraczają nowe gorące hity – szerokie spodnie i spódnico-spodnie wprost z lat 00., sukienki z lat 50. ubiegłego wieku, krata i... krawaty nie tylko dla mężczyzn. Będzie klasycznie, ale z pazurem. W tym sezonie warto podejrzeć propozycje największych domów mody, bo wiele z jesiennych trendów kryje się na dnie szafy, a w poszukiwaniu nowej garderoby na chłodniejsze dni można zainspirować

się zestawieniami z okładek pism modowych i sklepowych wystaw. Oczywiście, by nie nadwyrężyć portfela, jak zawsze zapraszamy do polowania na okazje w Designer Outlet Gdańsk, gdzie znajdziecie całe mnóstwo gorących trendów, a ceny są niższe od regularnych nawet do 70%. Czego szukamy do jesienno-zimowych stylizacji?

POSTAW NA KRATĘ

Szkocka, walijska, szachownica – każda będzie idealna w tym sezonie. Nieważne czy zestawisz ją w total looku, czy wykorzystasz jako mocny akcent stylizacji, nada ona cało-

ści nieco arystokratycznego sznytu i ponadczasowej elegancji. Krata już dawno przestała się kojarzyć z niedbałym stylem grunge. Brązy, granaty, czerwienie czy maliny, te kolory najczęściej pojawiają się w kraciastych deseniach, które możesz nosić w nowoczesnych krojach garsonek i garniturów, zestawiając spódnice czy super modne plisy z przytulnym swetrem. Panowie chętnie sięgną po marynarki czy kraciaste spodnie. Modną kratę z pewnością znajdziesz w salonach Pepe Jeans i Desigual dostępnych w Designer Outlet Gdańsk.

OVERSIZE W ROZMIARZE XXL

Szerokie ramiona marynarek, często z dużymi poduszkami znamy i lubimy od kilku sezonów, jednak teraz zyskują nowy, wręcz przeskalowany rozmiar. Po „zbyt duże” marynarki i płaszcze sięgną zarówno kobiety jak i mężczyźni. Krótkie żakiety, dłuższe marynarki czasem traktowane jak kurtki czy surowe pudełkowe kroje muszą w tym se-

zonie mieć sporą objętość. Pamiętaj jednak, żeby przy tym kroju postawić na stonowaną, zgaszoną kolorystykę, żeby całość nie przytłoczyła tego co najważniejsze – czyli Ciebie. Rozglądając się za tym trendem, zajrzyjcie do salonu Benetton.

GORĄCA, ZMYŚLOWA CZERWIEN

To kolejny ponadczasowy trend, który przeżywa się niemal w każdym sezonie. Czerwień ma swoją energię i emocje. Dlatego tak chętnie do niej wracamy w różnej postaci. I właśnie w tym sezonie zwróć uwagę na różne odcienie czerwieni w mięsistych dzianinach czy białozłoty sukienkach, postaw także na malinowe dłuższe swetry czy burgundowe płaszcze. Ważne są też dodatki – torby i torebki w tym kolorze znajdziesz w salonie Guess, czerwone akcenty to częsty motyw u Tommy'ego Hilfiger'a oraz marki Calvin Klein.

SPOKOJNE, RELAKSUJĄCE BEŻE

Nieco w opozycji do mocnych czerwieni, ten sezon stawia też na piaskowe odcienie. Ten klasyczny trend znamy już z wiosennego przewodnika. Jego jesiennie odświeżony w od-



świeżeniu kamiennego beżu, kości słoniowej, écru czy Sahary są zawsze trafionym wyborem w każdym wieku czy kolorystycznym typie urody. Możesz go wykorzystać w total looku – będzie wtedy super elegancki lub w dodatkach – długie kozaki, torba czy szal w rozmiarze maxi.

W salonach Designer Outlet Gdańsk beżowe propozycje znajdziesz w wielu odślonach, np.: sportowej wybierając pełny dres od Nike, decydując się na płaszcz BOSS, ciepły sweter w Marc O'Polo czy sukienkę marki Patrizia Arynton.

SPODNIE? SPÓDNICA? A MOŻE WSZYSTKO NARAZ?

Po co się ograniczać, w tym sezonie im szerzej, tym lepiej. Trend rodem z fali Y2K znów wychodzi na ulice. Szerokie spodnie z denimu, nawet ciut przydługie, rozszerzane na maxa nogawki, spodnie cargo z dużymi kieszeniami to propozycje dla miłośników komfortu i nieskrępowanych ruchów.

Wersja z kantem, mankietami, eleganckimi zakładkami to świetna alternatywa do biura czy bardziej oficjalne okazje. Te kroje w Designer Outlet Gdańsk łatwo znajdziesz m.in. w salonach Levi's®, Lee czy Pinko.

Fashionistki mogą pokusić się o ekstremalną wersję spódnicy nałożonej na spodnie. Ważne, by w tym zestawieniu utrzymać monochromatyczną paletę barw i tkanin, wtedy cały look będzie stylowy i elegancki.



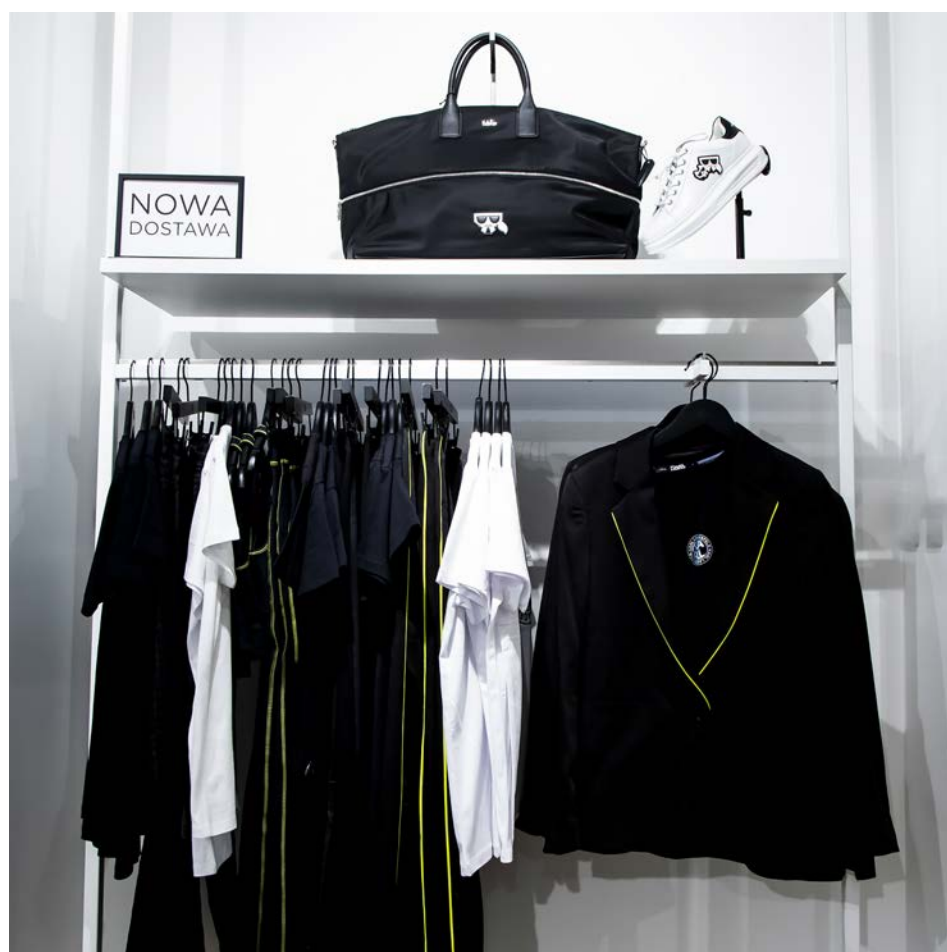


BLACK & WHITE Z KRAWATEM

Czerń i biel to klasyka w czystej postaci. Zawsze „zrobi robotę”. W propozycjach AW 23/24 jest motywem kluczowym. Biała koszula – to nieśmiertelny evergreen. Możesz sięgnąć po ultra kobiece geometryczne kroje z bardzo modną kokardą lub typowo męską, prostą. Do tego klasyczne cygaretki, szerokie spodnie w kant, czarne jeansy. Lub możesz zestawzić ją z krótkim kardiganem albo oversizeową marynarką. B&W w każdym wariacie wygląda po prostu świetnie. W tym sezonie dorzuć jeden mały akcent w postaci... krawata. To najgorętszy trend z wybiegów.

Białych i czarnych propozycji szukaj m.in. w salonie KARL LAGERFELD, dla którego te kolory były „jedynymi słusznymi”, w salonie Ochnik, gdzie znajdziesz skórzane spodnie lub płaszcze, duży wybór koszul oferują Vistula czy BYTOM. Całość stylizacji warto uzupełnić o mocne buty, które znajdziesz choćby w sklepie Kazar czy Venezia.

Jak widać najnowsze trendy to bogaty wybór stylów, wpływów i inspiracji. Każdy może czerpać z najgorętszych propozycji przygotowanych przez projektantów na sezon jesień – zima 23/24 wybierając styl, który najbardziej lubi i któremu jest wierny od lat. Nie trzeba wymieniać całej garderoby, by być w zgodzie z modą. Czasem wystarczy dokupić kilka rzeczy – płaszcz, nową koszulę, torebkę czy maksi szal, by zachwycać na ulicy. Zapnij na okazje w Designer Outlet Gdańsk i pocznij jesienne trendy.



SHEN

POZWÓL SOBIE NA ZABAWĘ



NASZE SPOSOBY NA NUDĘ W SEKSIE!

TEKST Karolina Kołodziejczyk ZDJĘCIA Mat. Prasowe

Czasy, kiedy społeczeństwo sprawiało, że seks był dla niektórych jedynie "przykrym, małżeńskim obowiązkiem" powoli mijają. Teraz pora na PLAYTIME! Obecnie obserwujemy nie tylko wyzwolenie seksualne z ciasnego, patriarchalnego uścisku, ale także prawdziwą rewolucję. Razem z EasyToys zachęcamy Cię więc do zabawy w łóżku... i gdzie tylko masz ochotę! W końcu seks to nic innego jak okazja do dobrej zabawy!

Jak zatem wprowadzić powiew świeżości do swojego życia seksualnego i eksplorować przyjemność jeszcze głębiej? Oto kilka rad przygotowanych razem z ekspertami EasyToys:

IT'S PLAYTIME: NOWE ROLE

Chociaż zazwyczaj namawiamy nasze czytelniczki do bycia w stu procentach sobą, tutaj robimy mały wyjątek. Pozwól sobie na większą ekspresję i odważ się na rzeczy, które

być może nie są do końca tożsame z Twoją "dzienną" odsłoną. Niektóre z fantazji mogą wydawać Ci się lekko wstydliwe, ale pamiętaj: nie oceniaj! Samej siebie przede wszystkim.

Jeżeli tylko masz ochotę założyć na siebie ten lateks albo zabawić się w pielęgniarce ratującą życie – zrób to! Kolorytu Twojemu życiu erotycznemu może też nadać zabawa farbami bądź gorący masaż olejkami. Jeżeli drzemie w Tobie ukryta artystka, to pora dopuścić ją do głosu!

IT'S PLAYTIME: NOWI GOŚCIE

Tak, spróbowanie trójkąta to dla niektórych spełnienie seksualnych marzeń, ale nie o takich gościach mówimy. Tym razem chodzi nam o zabawki, które mogą urozmaicić Twój solo-seks, ale też ten z partnerem czy partnerką. Wiele z nas wciąż spotyka się z bardzo penisocentrycznym podejściem do seksu. W takim układzie często boimy się powiedzieć

"zaraz, a co ze mną?". W przełamaniu takich schematów pomogą zabawki, dzięki którym możesz pokazać drugiej osobie, co robi Ci naprawdę miło, a może dopiero sama to odkryć.

IT'S PLAYTIME: NOWE OBSZARY

Zdarza się, że seks traktujemy bardzo mechanicznie i bezrefleksyjnie, a pewne obszary ciała w ogóle są z niego wyłączone. I to wcale nie dlatego, że nie mogą być seksualne, ale z powodu naszych barier czy zaniedbania. Jeżeli chcesz poszerzać horyzonty przyjemności, weź sprawy w swoje ręce. A Twoim towarzyszem w tej drodze mogą być gadżety z EasyToys. Sensualne piórka zapiekują się Twoimi sutkami, korki analne pozwolą sprawdzić, czy masz ochotę wejść na zupełnie nową eksplorację swojego ciała, a aksamitna opaska doda całej zabawie nutki tajemniczości.

IT'S PLAYTIME: NOWE MIEJSCA

Gdy do sypialni wkrada się nuda, pora z niej wyjść! Zwłaszcza lato zachęca do takich wycieczek. Może okazać się, że już hotelowy pokój robi różnicę, a to przecież dopiero początek możliwości. Nowe miejsce to przecież nowe bodźce, które przydadzą się zwłaszcza długoletnim związkom. Plaża, namiot, samochód, łąka, a może huśtawka erotyczna? Zadbaj o swoje bezpieczeństwo, a potem wiedziona ekscytacją i świeżością, zabaw się!

A jeśli zabraknie Ci pomysłów na odkrywanie nowych miejsc, pozycji czy upodobań, zawsze możesz wesprzeć się erotycznymi kostkami bądź grą karcianą z pytaniami i instrukcjami dla partnera. Czasem sama rozmowa może rozpałić bardziej niż niejedna gra wstępna. Zasady są proste: dąż do maksymalnej przyjemności. W końcu w playtime chodzi o prawdziwą, nieskrępowaną niczym zabawę!





Apartamenty inwestycyjne w Republice Dominikany

The Place of Quality

Apartamenty klasy
premium
w Puerto Plata

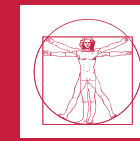
- Sezon, który trwa cały rok.
- Liczne zachęty inwestycyjne i ulgi podatkowe.
- Zwrot kosztów pobytu w momencie zakupu.
- Polski deweloper, ceny niższe niż w polskich kurortach.
- Wysoka stopą zwrotu z inwestycji.

Zapytaj o szczegóły

✉ info@cofresihills.com

☎ Ania: +48 783 179 927

www.cofresihills.com



Leonardo
Royal Hotels

Leonardo Royal Warsaw
**COMFORTABLE
HOTEL**

for city breaks & for business

LEONARDO ROYAL WARSAW

ul. Grzybowska 45 | 00-844 Warszawa | Poland

Tel: 022 278 88 88, info.royalwarsaw@leonardo-hotels.com

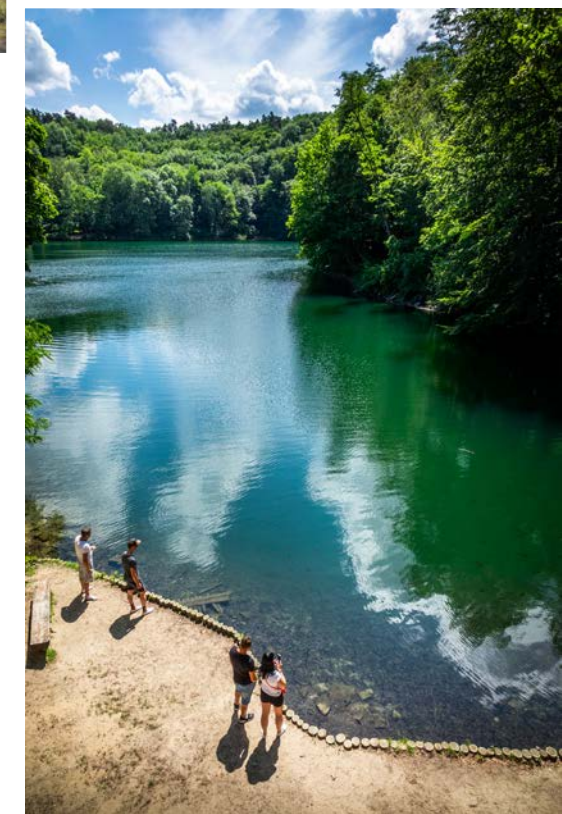
www.leonardo-hotels.com

TU Z BLISKA ZOBACZYSZ CZAPLĘ LUB BIELIKĄ W LOCIE –
ODKRYJ WODNY SZCZECIN



BYĆ MOŻE ZASKOCZY CIĘ, JAK BARDZO W SZCZECINIE WODA I DZIKA PRZYRODA SĄ NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI. WYSTARCY, ŻE WYBIERZESZ SIĘ W REJS W OKOLICE ODRY LUB RZEKI ŚWIĘTA, BY SPOTKAĆ CZAPLĘ, BIELIKI CZY BOBRY. POCZUJESZ SIĘ DOSŁOWNIE OTULONY BLISKOŚCIĄ PRZYRODY, KTÓRA ROZLEGA SIĘ TUTAJ POPRZECZ ROZLEWISKA, ZAKĄTKI, KANAŁY ORAZ KĄPIELISKA I JEZIORA, ZNAJDUJĄCE SIĘ W KILKU MIEJSCACH MIASTA.

tekst: WWW.VISITSZCZECIN.EU zdjęcia: Żegluga Szczecińska Turystyka Wydarzenia



Port lotniczy
Szczecin Goleniów
 im. NSZZ Solidarność

REGULAR SECTION
 OF SZCZECIN GO-
 LENIÓW IM. NSZZ
 SOLIDARNOSC AIR-
 PORT MAGAZINE

**STAŁY DODATEK PORTU
 LOTNICZEGO SZCZECIN
 GOLENIÓW IM. NSZZ
 SOLIDARNOŚĆ**

Szczecin to pływający ogród. Aż 25% powierzchni miasta to woda, kolejne 20% to zieleni. Niezależnie od tego czy żeglujesz, czy jesteś miłośnikiem kajaków lub motorówek, w Szczecinie masz wiele do odkrycia. Szczecińska Wenecja, dzikie rozlewiska Odry, potężne tereny portowe, piękna panorama miasta – to wszystko można podziwiać właśnie z wody, na przykład wybierając się na zorganizowany rejs wypływający z bulwarów szczecińskich.

MAGICZNE ZAKĄTKI WODNE

Szczecin i jego okolice to jedno z najpiękniejszych miejsc do żeglowania czy planowania wypraw kajakowych w Polsce. Amatorzy takiego sposobu podróżowania – poznajcie 9 szczecińskich zakątków, które usytuowane są w różnych lokalizacjach, w których możecie także zacumować.

Zakątki Żeglarskie to: Wydrnik (Kanał Węża), Głębia, Kwadrat, Orły, Jeziorna, Płońska, Sadlińskie Łęgi, Trzebuskie, Chelszczęca. Mapa i opis wszystkich zakątków znajduje się na stronie Visit Szczecin. Możecie do nich dotrzeć w łatwy sposób, pobierając aplikację ze szlakami wodnymi i rowerowym Explore Oder.

SZCZECIŃSKA WENECJA I BETONOWIEC „ULRICH FINSTERWALDER” NA HORYZONCIE

Szczecin może pochwalić się także wodnymi "gwiazdami", które zdecydowanie warto uwiecznić na pamiątkowym zdjęciu, by później pokazać

najbliższym.

Tuż przy Dworcu Szczecin Główny znajduje się tajemnicze miejsce, do którego prowadzi mały mostek. Mowa tu o Szczecińskiej Wenecji, jednym z najbardziej urokliwych wodno-industrialnych lokalizacji w mieście. Wystające prosto z wody kamienice i budynki fabryczne z przelomu XIX i XX wieku to zabytkowe budynki wytwórni alkoholi i drożdży, które były niegdyś ozdobą całego nadodrzańskiego pasa przemysłowej zabudowy.

By znaleźć drugie miejsce, musimy wybrać się na Jezioro Dąbie i dopłynąć w okolice Inoujścia, gdzie na mieliźnie spoczął dziewięćdziesięciometrowej długości kadłub statku z betonu. Betonowiec „Ulrich Finsterwalder” robi

wrażenie szczególnie na zdjęciach z drona.

W czerwcu 1942 roku na terenie Trzeciej Rzeszy został utworzony specjalny komitet, który miał za zadanie zająć się budową tego typu statków. Nosił on nazwę "Sonderausschuss Betonschiffbau" (dosłownie: "specjalny wydział – budownictwo statków betonowych"). Jego szefem mianowany został inżynier Ulrich Finsterwalder, od którego statek wziął swoją nazwę.

PORA NA JEZIORA

Jeśli lubisz jeziora bądź rekreację przy kąpieliskach wodnych – w Szczecinie możecie zaplanować kilka ciekawych "wypadów" nad wodę. Gdy napiszemy, że możliwości mamy tu do wyboru, do koloru – możemy potraktować to powiedzenie



fot. Damian Róż



fot. Damian Róż



fot. Damian Róż

nawet dosłownie.

Jezioro Szmaragdowe oddalone jest nieco od zgiełku miasta i znajduje się w szczecińskiej dzielnicy Zdroje. Swoją kolor i nazwę zawdzięcza dużej zawartości węgla wapnia w wodzie i odbijaniu się światła od kredowego dna.

Jezioro Dąbie jest czwartym co do wielkości polskim jeziorem i zrzesa nad swoimi brzegami zawsze liczne grona turystów. Dąbie to jezioro deltowe położone i jako jedyne w Polsce było kiedyś zatoką morską, a do dziś jego wody są słonawe. Przepiękne i malownicze tereny

jeziora zrzyszają licznych turystów wrażliwych na walory przyrodnicze. Co więcej, Dąbie znajduje się w całości na obszarze ochrony ptaków – Dolina Dolnej Odry. Ale to jeszcze nie wszystko! Fani rowerowych wypraw mogą wybrać się brzegiem jeziora Dąbie w urokliwą wycieczkę po ścieżce liczącej 23 kilometry. Jest nie tylko malownicza, ale także kryje w sobie 3 opisywane wyżej zakątki. Letnim kąpielom i sportom wodnym polecają się także kąpieliska Głębie, kąpielisko Dziewoklęcz, kąpielisko Dąbie i kompleks basenowo-rekreacyjny Arkonka.

NO TO SUP DO WODY!

Wszyscy wiemy, że zabawa nad wodą potrafi być jak niezła jazda bez trzymanki! W Szczecinie, prócz kajaków i motorówek, króluje także moda SUP, czyli deski Stand-Up Paddle. Wypożyczalni sprzętu kajakowego i wodnego nie brakuje, więc możecie zaplanować wycieczkę w bardzo różnorodny sposób. Od rejsów turystycznych i luksusowych, po kajaki i rowery wodne – nieważne co wybierzesz, na pewno zakochasz się w wodnej stronie miasta.

KALENDARZ ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ SPACERÓW:

12 SIERPNI | NA TROPIE GRYFA

Przed Wami niezwykle spacer po Grodzie Gryfa z elementami gry miejskiej. Podczas wycieczki poszukacie gryfów ukrytych w przestrzeni miejskiej. Spacerując po najpiękniejszych zakątkach miasta, usłyszycie m.in. historię pomorskiego rodu Gryfitów, który władał Księstwem Pomorskim ponad 500 lat. Bądźcie gotowi na wiele intrygujących historii i historyjek.

19 SIERPNI | SZCZECIN WIELOWYZNANIOWY

Ten spacer jest opowieścią o wielonarodowych i wielokulturowych dziejach miasta. Na trasie spotkacie francuskie kamienice i szwedzkie lwy, a także dzieła architektów z Holandii, Włoch i Hiszpanii. To świetna okazja do odkrycia szczecińskiej mozaiki wielu kultur.

26 SIERPNI | PRZEZ SZCZECIN NAD MORZE

Szczecin jest miastem pełnym żeglarskich historii. Morską stronę miasta najlepiej obrazuje historia zapisana na szczecińskich bulwarach. Rozpoczynając od pomnika srebra miasta, przez Mare Dambiensis, po niezwykle historie ludzi morza, przewodniczą Wam w istic żeglarską wyprawę! Drugą część spaceru to godzinny rejs statkiem. Ahoj przygodo!

2 WRZEŚNIA | POŁUDNIOWY SZLAK WIDOKOWY

Ten spacer to okazja, aby odkryć tajem



nice owianego legendą Jeziora Szmaragdowego, zanurzyć się w wyjątkowej przyrodzie Puszczy Bukowej i podążać śladami Toepfferów. Z centrum Szczecina przewodnicy zabiorą Was autokarem do Parku Leśnego Źdroje, gdzie odkryjecie ruiny wieży Baresela, schron z podziemną trasą turystyczną „Oko na Szczecin”, Grotę za Lukami oraz wiele pomników przyrody i historycznych ciekawostek. Spacer skończy się przy Centrum Informacji Turystycznej na Alei Kwiatowej. Uwaga: kąpiel w Jeziorze Szmaragdowym nie jest możliwa

9 WRZEŚNIA | SZCZECIŃSKIE MURALE

Murale niezwykle trafnie wtapiają się w tkankę miejską i nadają klimatu okolicom, nierzadko zaniedbanym i czekającym na rewitalizację. Ogromne, kolorowe dzieła, umieszczone często na szczytowych ścianach kamienic, dodają okolicy charakteru i stylu. Podczas spaceru wraz z przewodniczkami poszukacie ciekawego oko Szczecińskiego Street Artu.

16 WRZEŚNIA | ŚLADAMI SZCZECIŃSKIEGO BAROKU

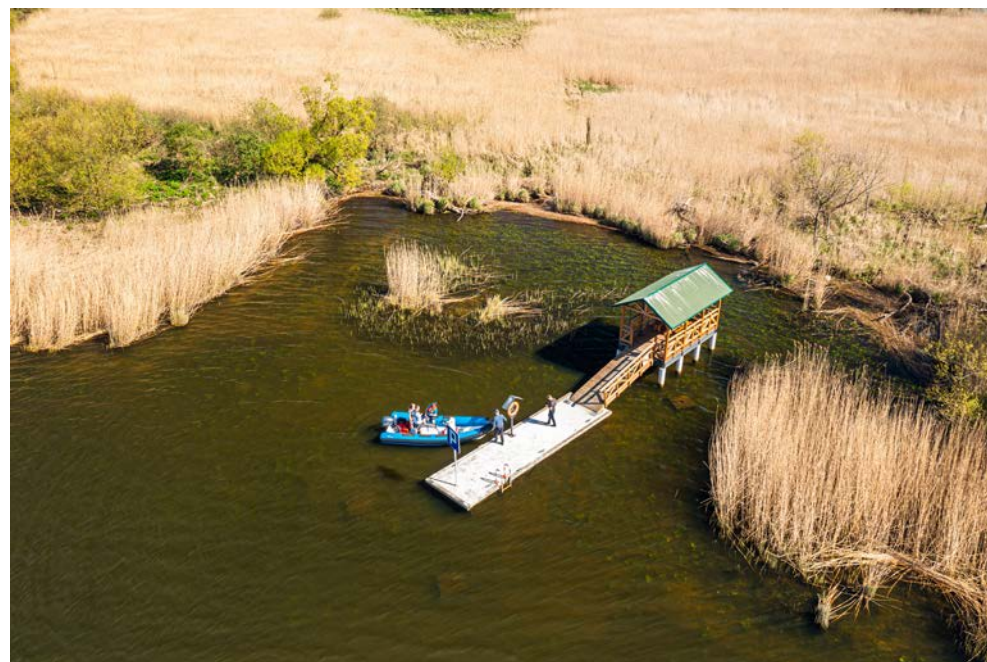
W czasie spaceru przewodnicy zabiorą Was na szlak pełen perełek barokowej architektury miasta. Okryjecie niezwykle Szczecin z XVII i XVIII wieku. Poznacie ciekawostki, legendy, a nawet kulinarria! Spotkacie również wielkich artystów, uczonych i wybitne postaci związane ze Szczecinem w tej epoce. Waszych przewodników poznacie po niety powej fryzurze i pięknych strojach!

23 WRZEŚNIA | WIECZORNE ZWIEDZANIE SZCZECINA

Blaski neonów i latarni dodają uroku podczas wieczornego spaceru po mieście Gryfa. Wieczorne iluminacje sprawią, że nie będzie to zwykły spacer pośród budynków, skwerów czy placów. W czasie przechadzki przewodnicy opowiedzą o najważniejszych atrakcjach grodu Gryfa i przybliżą Wam wiele ciekawych historii niezwykle mieszkańców miasta. Nie zabraknie też historii z dreszczykiem!

30 WRZEŚNIA | MOZAIKI SZCZECIŃSKIE

W Szczecinie jest ukrytych kilkadziesiąt kompozycji mozaikowych i kolaży nawiązujących zarówno do symboli miasta, miejsc, w których powstały jak i tych zupełnie abstrakcyjnych. Można je znaleźć na chodnikach, elewacjach, czy we wnętrzach budynków. Podczas spaceru przewodniczki odkryją przed Wami historie niezwykle miejsc na mozaikowej mapie Szczecina. Projekt „Transgraniczne spacery miejskie” jest współfinansowany przez Fundację



fol. Damian Róż

Współpracy Polsko-Niemieckiej.

Ale to nie wszystko! Z myślą o zagranicznych gościach Szczecina przygotowaliśmy również spacery w językach angielskim i ukraińskim.

Szczegółowe informacje o wszystkich spacerach znajdziesz na stronie visitszczecin.eu. ■

INTERNET

www.airport.com.pl
mamy CZAT ONLINE!!! / We have an online chat!
www.facebook.com/SzczecinAirport
www.twitter.com/SzczecinAirport
www.instagram.com/szczecinairport#
www.youtube.com/user/SzczecinAirport
<http://www.tiktok.com/@SzczecinAirport>

ADRES ADDRESS

Port Lotniczy Szczecin Goleniów
Sp.z o.o. / Szczecin Goleniów Airport Ltd.
ul. Głowice 1a, 72-100 Goleniów
www.airport.com.pl

PUNKT INFORMACJI LOTNISKOWEJ AIRPORT INFORMATION POINT

Tel. 703 20 20 02
Infolinia płatna (koszt 1,29 zł / min połączenia)
Email: info@airport.com.pl
CZAT ONLINE!!!

CENTRUM OBSŁUGI PODRÓŻY TRAVEL SERVICE CENTRE

Sprzedaż biletów lotniczych
/ Ticket selling point
Tel: 703 20 20 02
biuropodrozy@airport.com.pl

ZAGINIONY BAGAŻ LOST & FOUND

Welcome Airport Service
Tel: pax.szz@welcome-as.pl

TAXI

Airport Taxi Group
Tel.: +48 91 481 7690

DOJAZD SAMOCHODEM BY CAR

Z kierunku Szczecin - Trasa S6 i droga krajowa E28 \ From Szczecin - S6 and E28 road
Z kierunku Koszalin - Trasa 6 E28 \ From Koszalin - 6 E28 road
Z kierunku Gorzów Wielkopolski - Trasa S3 i E28/S3 \ From Gorzów Wielkopolski - S3 and E28 S3 road

MINIBUSY DO / Z PORTU LOTNICZEGO / MINIBUS

KOSZALIN / KOŁOBRZEG

■ AIR-TRANSFER.PL
Rezerwacja biletów telefonicznie pod numerami: \ Booking tickets by phone:
Tel: 512 370 778, 502 323 396, +48 94 711 05 10
www.air-transfer.pl

SZCZECIN

■ PKS SZCZECIN
Rezerwacja i informacja pod nr tel. \ Reservation and information by phone:
Tel. (+48) 462 38 73
www.pksszczecin.info

INTERGLOBUS TOUR

Tel. (+48) 91 48 50 422, Fax. (+48) 91 434 02 83
biuro@interglobus.pl

PKP

Stacja Port Lotniczy Szczecin- Goleniów w kierunku Szczecina lub Kołobrzegu.
Rozkład odjazdów oraz przyjazdów pociągów na stronie www.pkp.pl
Szczecin- Goleniów Airport station in the direction of Szczecin or Kołobrzeg.
Timetable of departures and arrivals of trains on the website www.pkp.pl

PARKING ZIELONY / WIELODOBOWY ■ CAR PARK GREEN CENNIK CAR PARK FEES / LONG-STAY		
PIERWSZE 10 MINUT	FIRST TEN MINUTES	FREE
DO GODZINY	UP TO 1 HR	5 PLN
DO 2 GODZIN	UP TO 2 HR	8 PLN
DO 3 GODZIN	UP TO 3 HR	9 PLN
DO 4 GODZIN	UP TO 4 HR	10 PLN
DO 5 GODZIN	UP TO 5 HR	11 PLN
PIERWSZY DZIEŃ	FIRST DAY	25 PLN
DWIE DOBY	TWO DAYS	40 PLN
TRZY DOBY	THREE DAY	55 PLN
PIERWSZY TYDZIEŃ	FIRST WEEK	89 PLN
DWA TYGODNIE	SECOND WEEK	124 PLN
TRZY TYGODNIE	THIRD WEEK	150 PLN
KAŻDY NASTĘPNY TYDZIEŃ	EVERY FOLLOWING WEEK	20 PLN

PARKING / DOBOWY ■ CAR PARK RED CENNIK CAR PARK FEES / SHORT-STAY		
PIERWSZE 10 MINUT	FIRST TEN MINUTES	FREE
DO GODZINY	UP TO 1 HR	9 PLN
DO 2 GODZIN	UP TO 2 HR	11 PLN
KAŻDA NASTĘPNA GODZINA	EVERY FOLLOWING HOUR	3 PLN
PIERWSZA DOBA	FIRST DAY	77 PLN
KAŻDA NASTĘPNA DOBA	EVERY FOLLOWING DAY	40 PLN / DAY

▲ PO OPŁACENIU W KASIE AUTOMATYCZNEJ PASAŻER MA 15 MINUT NA WYJAZD. / AFTER PAYING IN AN AUTOMATING CASH MACHINE YOU WILL BE GIVEN 15 MINUTES TO EXIT THE PARKING.



IMPLANTY KOMFORT ŻYCIA

PIĘKNY UŚMIECH TO COŚ WIĘCEJ NIŻ ŁADNY DODATEK. TO NASZA WIZYTÓWKA. NIE KAŻDY JEDNAK MOŻE POCHWALIĆ SIĘ PIĘKNYM UZĘBIENIEM. NA SZCZĘŚCIE NOWOCZESNA STOMATOLOGIA POZWALA ODMIENIĆ NIE TYLKO WYGLĄD, ALE JAKOŚĆ ŻYCIA. PROBLEMY Z JEDZENIEM, DYSKOMFORT ŻYCIA I PRZEDĘ WSZYSTKIM ESTETYKA PROWADZĄ DO ZAINTERESOWANIA IMPLANTACJĄ PRZEZ PACJENTÓW. ROZWIĄZANIE ZNAJDUJE LEKARZ STOMATOLOG DARIUSZ SROKOWSKI.

Jakie można zaproponować leczenie dla pacjentów pojedynczymi brakami lub całkowitym bezzębiem?

W przypadku braku jednego lub kilku zębów, do zakwalifikowania pacjenta do implantacji potrzebne jest prześwietlenie (najczęściej wystarcza punktowe). Wówczas ocenia się poziom kości i nierzadko następuje bezproblemowe wprowadzenie implantu. Nieco dłuższa procedura występuje w momencie gdy pacjent zgłasza się z całkowitym bezzębiem. Decyzja o podjęciu leczenia zapada dopiero po analizie danych uzyskanych w badaniu pantomograficznym, czyli dzięki prześwietleniu panoramicznemu. Nierzadko potrzeba zobrazowania trójwymiarowego, czyli wykonania tomografu. Propozycji leczenia może być kilka, w zależności od warunków w jamie ustnej pacjenta. Pełna rekonstrukcja jest możliwa na minimum 5 implantach, a maksymalnie na 8. Wówczas można umocować na stałe 12 zębów. O liczbie implantów decyduje jakość i ilość kości. Często po wszczępieniu następuje etap uzupełnień tymczasowych, aby pacjent mógł ocenić estetykę i wygodę przyszłych uzupełnień stałych.

Innym rozwiązaniem jest wykonanie na 2, 3 lub 4 implantach protez akrylowych mocowanych na zaczepach.



- IMPLANTY
- STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- ZABIEGI PERIODONTOLOGICZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- PROTETYKA
- PROFILAKTYKA
- WYBIELANIE ZĘBÓW

Koszty, trwałość i przeciwwskazania. Pytania najczęściej zadawane przez pacjentów. Jaką odpowiedź mogą uzyskać?

Pojęcie kosztów jest odczuciem bardzo indywidualnym, choć zapewne cena jest dość duża. Warto jednak spojrzeć na to długofalowo. Efekt, długotrwałość uzębienia, wysoka jakość materiału, a także nienaruszenie sąsiednich zębów może okazać się bardzo przekonującą i wygrać z kosztami ponoszonymi jednorazowo na wiele lat.

Utrudnieniem przed omawianym zabiegiem bywa mała ilość masy kostnej. Obecne metody pozwalają jednak na zwiększenie jej objętości, a tym samym umożliwienie implantacji. Implanty przyjmują się raczej bezproblemowo. Wieloletnia praktyka wskazuje na minimalny procent powikłań lub odrzutu ciała obcego. W początkowym okresie gojenia objawy te łatwo skorygować.

Podsumowując, odbudowy protetyczne poprawiają warunki zgryzowe, co jest związane z lepszym trawieniem i unikaniem problemów układu pokarmowego, a zadowolający uśmiech podnosi pewność siebie.



POŁĄCZENIA REGULARNE REGULAR CONNECTIONS		
KIERUNEK DIRECTION	PRZEWOŹNIK AIR CARRIER	ADRES STRONY WEBSITE ADDRESS
Warszawa(WAW)	PLL Lot	www.lot.com
Warszawa Modlin(WMI)	Ryanair	www.ryanair.com
Kraków (KRK)	Ryanair	www.ryanair.com
Londyn Stansted(STN)	Ryanair	www.ryanair.com
Dublin(DUB)	Ryanair	www.ryanair.com
Liverpool(LPL)	Ryanair	www.ryanair.com
Oslo Torp(TRF)	Wizzair	www.wizzair.com
Oslo Gardermoen (OSL)	Norwegian	www.norwegian.com
POŁĄCZENIA CZARTEROWE CHARTERS DESTINATIONS		
Turcja – Antalya	TUI, Rainbow Tours, Itaka, Coral Travel, Nekera, TOP Touristik	
Bułgaria – Burgas	TUI, Itaka, TOP Touristik, Coral Travel	

WSZYSTKIE KIERUNKI ORAZ AKTUALNY ROZKŁAD LOTÓW ZNAJDĄ PAŃSTWO NA NASZEJ STRONIE www.airport.com.pl
Directions flights and the current flight schedule available at www.airport.com.pl

DENTAL IMPLANT ACADEMY

DOKTOR DARIUSZ SROKOWSKI
UL. KSIĘDZA JAŁOWEGO 8/1
35-010 RZESZÓW
TEL/FAX 17 85 333 85
KOM. 602 34 20 46

